

Wnuki składają
dziadkom
życzenia



strona 13

Nie mięśnie,
lecz główka

Rozmowa z Markiem Ferensem, wicemistrzem
pierwszej edycji Terespolskiej Ligi Tenisa.



strona 22

Lekarz walczy
o ułaskawienie
za seks z 14-latką.

Sąd mówi „nie”



strona R2

Maciej T. ma odroczone
wykonanie kary
pozbawienia wolności
do 21 kwietnia 2021 r.

W

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzeczka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

19 - 25 stycznia 2021 r. ■ nr 03 (636) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Radni powiatowi mieli propozycję szybkich szczepień.

„To była pułapka”

- Skierowaliśmy
ofertę szczepień
do radnych.
Żaden się nie
zgłosił



Marek Zawada,
dyr. szpitala w Międzyrzecu

- To była pułapka
na władze
samorządów,
w których PiS
ma marginalne
znaczenie



Daniel Dragan,
wiceprzewodniczący rady

Nie tylko awantura o szczepienia rozsądza koalicję PSL-PiS.
Ludowcy oskarżają rząd o upadek 5,3 tys. gospodarstw.

Przeczytaj komentarze na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

6

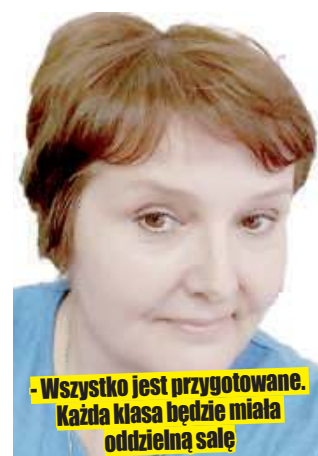
Dzieci wróciły do szkół. Najpierw klasy I-III

s. 3



- Uczniowie zostali poinstruowani
o dystansie, konieczności osłony
ust i nosa

Jolanta Wolanin,
dyr. ZPO nr 3 w Międzyrzecu



- Wszystko jest przygotowane.
Każda klasa będzie miała
oddzielną salę

Aleksandra Dopierała,
dyr. ZSO nr 4 w Białej Podlaskiej

Zbliża się remont pałacu i sali kinowej w Międzyrzecu



Wartość inwestycji to prawie 3,8 mln zł.
2,2 mln zł dołoży Unia i budżet państwa.

s. 5

Nasza „Dwójka” najlepsza

Turniej piłkarski dzieci z rocznika 2010
o puchar firmy Auto-Gama wygrała
ekipa „Dwójki” Międzyrzec Podlaski.

s. 22

By nie trafić za kratki, schował się w wersalce

s. 5

Zbliża się finał WOŚP

s. 23



Wartość sprzętu podarowanego
nam przez Orkiestrę to nie mniej
jak 10 mln zł

Riad Haidar,
szef białskiego sztabu WOŚP

W tym roku
Orkiestra gra
głównie przez
internet.

Policjantom nie udowodniono nietrzeźwości i matactwa

Prokuratura: Brak znamion
czynu zabronionego.
Główna bohaterka „afery” ma
jednak kolejne problemy.

s. 9

Ozdrowieńcy potrzebują pomocy. Koronawirus zostawia bolesną pamiątkę

s. 5

REKLAMA

Bosch Car Service TECH-PORT
NOWA Stacja Kontroli Pojazdów

Już otwarte!

Zaścianki 89, Międzyrzec Podlaski
tel. 83 307 00 01

Wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel.: 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

AUTOPROMOCJA

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

20 stycznia,
godz. 8.00-14.00, Łózki (11)

21 stycznia,
godz. 8.00-14.00, Łózki (10)
godz. 9.00-13.00, Krzewica (1)

Tamtędy

Władza ludowa - dyscyplinę uchowa

Ruki pa szwam!

Ludowcy pochodzący, jak sama nazwa mówi, z ludu, mają władzę w powiecie bialskim, zachowują wiedzę samorządową dla siebie. Teoretycznie transmisje internetowe z sesji powinny służyć jawności i przekazowi do wyborców informacji o decyzjach urzędników powiatowych oraz o uchwałach przedstawicieli ludu, czyli radnych.

W Radzie Powiatu Bialskiego jednak treść uchwał i poprawek do nich okryta jest tajemnicą. Tak było w środę, gdy na sesji informowano jedynie hasłowo, że dokonywane są zmiany w tegorocznym budżecie. Przegłoszowano uzupełnienie projektu uchwały o autopoprawki Zarządu Powiatu, ale wcale nie wyjaśniono, na czym polegają te poprawki. Dzielni radni wiedzieli, a internauci się nie dowiedzieli...

Członkowie wspomnianego zarządu oraz przewodniczący rady i skarbnik powiatu powinni zobaczyć transmisję z obrad Rady Miasta Terespol. Przed głosowaniem projektów uchwał terespolscy urzędnicy potrafią na sesji krótko wyjaśnić wyborcom i innym internautom, czego dotyczy



Uroki bialskich marketów. Oryginalna promocja w „Kauflandzie” ...

procedowany punkt. Powiatowi samorządowcy mogą się uczyć. Nauka nie pójdzie w las.

W bialskim powiecie powstaje wrażenie, że rada jest tylko maszynką do szybkiego głosowania światłych decyzji ludowej władzy. Kiedy przychodzi ważne pismo z Regionalnej Izby Obrachunkowej na początku grudnia, udostępnia się je dopiero prawie w połowie stycznia.

- Ruki pa szwam! – jak krzyczą wschodni sąsiedzi. Władza ludowa - dyscyplinę uchowa.

Klikana demokracja anonimowa

Miejski Zakład Komunikacyjny obwieścił, że planuje instalację kolejnych biletomatów w Białej Podlaskiej. Szczególnie

w czasie pandemii są one przydatne, gdyż kierowcy nie mogą sprzedawać biletów. Dobro-dusznie MZK zaproponował, że o lokalizacji jednego z biletomatów „mogą zadecydować mieszkańcy, wystarczy wziąć udział w anonimowej ankiecie”. Jeszcze tylko dzisiaj internauci głosują na jeden z trzech wskazanych przystanków.

Zapewne w dokumentach znajdzie się zapis o konsultacjach społecznych... Gdyby nie pozorowano takiej pseudodemokracji, pewnie by wystarczyło zorientować się, w którym z uwzględnionych miejsc nadal jest do punktu sprzedaży biletów lub ustalić, gdzie jest najwięcej wsiadających pasażerów.

Jednak młodszy bialscy urzędnicy z obecnie rządzącej miastem ekipy lubią zabawy internetowe... MZK też, jak już niedawno na sesji wykazywał bialski wójt, przy zmianach w kursowaniu autobusów nie konsultuje się tego z Urzędem Gminy. Zamiast głębszej analizy pewnie wystarczą sygnały z poczty elektronicznej.

Wpieranie i wspieranie

W bialskich środowiskach sportowych duże zainteresowanie wywołało zarządzenie prezydenta Białej Podlaskiej „w sprawie udzielenia dotacji podmiotom działającym w sferze pożytku publicznego”.

Czytamy tam m.in. „Dotacje na pozostałe zadania w zakresie kultury fizycznej w kwocie 1 164 000 zł przeznacza się na zadanie „wspieranie szkolenia i współzawodnictwa sportowego w różnych kategoriach wiekowych oraz wspieranie udziału i organizacji imprez sportowych, w tym z udziałem osób niepełnosprawnych”.

Oczywiście, trudno jest dzielić złotówki i tysiące na różne cele. Jakże porównać dotację 20 tys. zł na jednodniową imprezę Rodzinny Piknik Biegowy z dofinansowaniem 10 tys. zł dla całej sekcji lekkiej atletyki Klubu Sportowego AZS-AWF?

Marian Empi

Sprzęt i mundury dla licealistów.
Dzięki wsparciu MON

POWIAT BIALSKI:
Uczniowie oddziałów przygotowania wojskowego z liceów prowadzonych przez Państwową Szkołę Wyższą w Białej Podlaskiej i Terespole otrzymają specjalistyczny sprzęt i umundurowanie.

To wszystko dzięki dotacji celowej przyznanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Dwie szkoły prowadzone przez uczelnię - Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Białej Podlaskiej i Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespole, które prowadzą oddziały przygotowania wojskowego (OPW) - zostały wyposażone w specjalistyczny sprzęt, a uczniowie otrzymali umundurowanie.

Dotacja została udzielona na zakup dwóch pakietów wyposażenia specjalistycznego OPW oraz pakietu ubrań OPW dla 23 uczniów ALO w Terespole

i 25 uczniów ALO w Białej Podlaskiej.

Całkowity koszt wynosi ponad 158 tys. zł, wysokość przyznanej dotacji to ok. 127 tys. zł.

- Sprzęt i mundury trafiły do obu liceów pod koniec grudnia 2020 r. Znacząco wzbogacą realizację celów programowych - informuje bialska uczelnia.

(McM)



ZDARZENIA KMP

Oszukana w sieci

Nieznany sprawca, podając się za znajomą pokrzywdzonej z Białej Podlaskiej, poprosił ją za pomocą komunikatora internetowego o pomoc w płatności elektronicznej przy pomocy kodu błik. Kobieta zgodziła się, straciła ponad 500 zł.

Ukradł elementy maszyny

W Michałkach ktoś ukradł 11 stycznia elementy ładowacza czołowego „Tur”, przechowywanego na nieogrodzonej posesji.

Ukradł butle gazowe

12 stycznia złodziej włamał się do metalowego stojaka, z którego

ukradł 9 butli gazowych na szkodę mieszkanki gm. Łomazy.

Lipny sklep internetowy

Nieznany sprawca zaoferował białczance sprzedaż dwóch ekspresów do kawy. Przyjął na wskazany rachunek bankowy zapłatę, ale towaru nie dostarczył. Strona sklepu internetowego została usunięta i nie ma żadnego kontaktu ze sprzedającym.

Pożar budynku

W wyniku pożaru budynku mieszkalnego 12 stycznia w Kostomłotach uszkodzeniu uległa część zewnętrznej, drewnianej elewacji budynku oraz fragment strychu i poszycia dachowego.

(McM)



NEKROLOGI

Olszewski Witold 79 lat
zm. 22 grudnia, Biała Podl.
Litwin Tadeusz 57 lat
zm. 23 grudnia, Horodyszcze
Oleksiewicz Nadzieja 72 lata
zm. 23 grudnia, Worsy
Skwarzyńska Bożena 60 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Melanowicz Aleksandra 78 lat
zm. 24 grudnia, Kościeniewice
Jakobiuk Irena 86 lat
zm. 24 grudnia, Tuczn
Zowsik Teresa 78 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Łukaszuk Alicja 72 lata
zm. 24 grudnia, Międzyrzec Podl.
Buczyło Jadwiga 82 lata
zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Rzątkowska Teresa 81 lat
zm. 25 grudnia, Ogrodniki
Kuzawska Krystyna 82 lata
zm. 25 grudnia, Tuczn
Osypiuk Halina 80 lat
zm. 26 grudnia, Biała Podl.
Misiejuk Edward 61 lat
zm. 26 grudnia, Biała Podl.
Marczuk Halina 68 lat
zm. 26 grudnia, Kwasówka
Romaniuk Henryk 83 lata
zm. 26 grudnia, Międzyrzec Podl.
Wilkołazka Krystyna 63 lata
zm. 27 grudnia, Biała Podl.
Kulgawczuk Seweryn 93 lata
zm. 27 grudnia, Tuczn
Tomaszewski Stanisław 53 lat
zm. 27 grudnia, Halasy
Juszczuk Stanisław 80 lat
zm. 28 grudnia, Piszczac
Skolimowski Józef 87 lat
zm. 28 grudnia, Tuczn
Muszyńska Helena 84 lata
zm. 28 grudnia, Misie

Słonecki Henryk 93 lata
zm. 29 grudnia, Międzyrzec Podl.
Rogała Krystyna 71 lat
zm. 29 grudnia, Biała Podl.
Kukawska Marianna 85 lat
zm. 30 grudnia, Piszczac
Zacharuk Marianna 86 lat
zm. 30 grudnia, Międzyrzec Podl.
Nestorowicz Eugeniusz 75 lat
zm. 30 grudnia, Krzewica
Harmider Stefania 92 lata
zm. 31 grudnia, Biała Podl.
Samosiuk Jadwiga 82 lata
zm. 1 stycznia, Łomazy
Sikorska Maria 65 lat
zm. 1 stycznia, Łukowce
Ślósarski Bolesław 78 lat
zm. 1 stycznia, Biała Podl.
Deleżuch Kazimierz 84 lata
zm. 2 stycznia, Biała Podl.
Kasprowicz Andrzej 72 lata
zm. 2 stycznia, Biała Podl.
Myc Jolanta 60 lat
zm. 3 stycznia, Biała Podl.
Semeniuk Edward 81 lat
zm. 3 stycznia, Biała Podl.
Suwała Józefa 79 lat
zm. 3 stycznia, Tuczn
Leszczyński Wojciech 72 lata
zm. 3 stycznia, Biała Podl.
Graska-Cieśla Janina 90 lat
zm. 4 stycznia, Biała Podl.
Okrasa Stanisław 83 lat
zm. 6 stycznia, Grabowiec
Szkoda Bogdan 66 lat
zm. 6 stycznia, Lipniaki

HADES Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24



Dzieci powoli wracają do szkół

Szkoły gotowe na przyjęcie uczniów. Najpierw klasy I-III

POWIAT BIALSKI: - Jeżeli wszystko się powiedzie w kwestii zdrowia, to będzie dobry pomysł, by uczyć się już w formie, która jest dla dzieci najlepsza - mówi dyrektor Zespołu Placówek Ogólnokształcących nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim o powrocie dzieci z klas 1-3 do stacjonarnego nauczania.



Jolanta Wolanin,
dyrektor ZPO nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim
W kwestiach sanitarnych jesteśmy przygotowani. Mamy płyny dezynfekujące, wszystko będzie dezynfekowane, to już standard.



Aleksandra Dopierała,
dyrektor ZSO nr 4 w Białej Podlaskiej
- Będziemy starali się w miarę rozwoju sytuacji dopasować nasze działania do tego, co się wydarzy.

Wśród zaleceń Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego są zapisy, że do szkół może uczęszczać uczeń bez objawów chorobowych sugerujących infekcję dróg oddechowych. Jego domownicy nie mogą też przebywać w izolacji w warunkach domowych lub w izolacji.

Szkoła przy wejściu do budynku musi zamieścić informację o obowiązku dezynfekowania rąk oraz instrukcję użycia środka dezynfekującego. Rodzice mają obowiązek zaopatrzyć dziecko w osłonę nosa i ust. W miarę możliwości należy też ograniczyć przebywanie w szkole osób z zewnątrz do niezbędnego minimum.

Oddzielne segmenty dla klas

Zapytaliśmy, jak będzie wyglądać nauczanie w klasach 1-3 w Ze-

Szczegółowe wytyczne MEiN, MZ i GIS dla klas 1-3 szkół podstawowych - Ministerstwo Edukacji i Nauki: <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/wytyczne-sanitarne-dla-klas-1-3>

spole Placówek Ogólnokształcących nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim. W sumie jest tam 10 klas 1-3 - razem 244 uczniów.

Dzieci będą uczyć się według planu lekcji. Dla każdej klasy są przygotowane sale w oddzielnym segmencie szkoły. W sumie jest pięć takich szkolnych segmentów. Ważne jest ograniczenie kontaktów uczniów pomiędzy klasami. - Oczywiście w kwestiach sanitarnych jesteśmy przygotowani, mamy płyny dezynfekujące, wszystko będzie dezynfekowane, to już standard. Ucz-

niowie będą przychodzić na różne godziny na zajęcia, mają oddzielne boksy w szatniach. Rodzice otrzymali szczegółowe instrukcje, czego oczekujemy jako placówka - mówi Jolanta Wolanin, dyrektor ZPO 3 w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Uczniowie zostali odpowiednio poinstruowani o dystansie, konieczności osłony ust i nosa. Ćwiczymy to już któryś raz. Poświęciliśmy na to czas, żeby wszystko zorganizować. Było też spotkanie z rodzicami i nauczycielami. Rozmawialiśmy, wysłuchaliśmy wszystkich uwag

i propozycji - dodaje dyrektor międzyrzeckiej placówki. Nauczyciele oraz pracownicy niepedagogiczni, którzy mieli takie życzenie, poddali się badaniom na obecność koronawirusa.

Trudno jeszcze powiedzieć, jak będą wyglądały zajęcia świetlicowe. Nie wiadomo jeszcze, ilu uczniów zechce z takiej możliwości skorzystać. - Ale postaramy się, by klasy nie kontaktowały się między sobą, ewentualnie zorganizujemy dodatkowe zajęcia świetlicowe w innych salach lekcyjnych - dodaje dyrektor.

Będziemy starali się w miarę rozwoju sytuacji dopasować nasze działania do tego, co się wydarzy - mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor ZSO nr 4. Każda klasa będzie miała oddzielną salę. W sumie w placówce edukację rozpocznie 11 klas, czyli około 200 uczniów. W piątek testowano osoby, które zgłosiły się do badania w kierunku wykrycia koronawirusa.

Bialskie szkoły gotowe

W mieście podczas spotkania online z prezydentem oraz naczelnikiem Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, dyrektorzy szkół podstawowych przedstawili stan przygotowań w swoich placówkach do wprowadzenia wytycznych MEN, MZ i GIS.

Szczególną uwagę zwrócono na sposób funkcjonowania świetlic szkolnych, żywienie uczniów, harmonogram lekcji i przerw międzylekcyjnych, omówiono zasady pobytu rodziców, opiekunów oraz osób trzecich na terenie szkoły. - Zgodnie z informacją przekazaną przez dyrektorów, szkoły są w pełni gotowe do przyjęcia uczniów zgodnie z wytycznymi dotyczącymi zasad bezpieczeństwa. Priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom, wszystkim pracownikom szkoły, rodzicom i opiekunom - zapewnia bialski Urząd Miasta.

Maciej Maciejuk

(McM)

Uciekał przed policją, nie miał prawka

GMINA BIAŁA PODLASKA: 27-letni białczanin odpowie za kierowanie autem pod wpływem środka odurzającego. W dodatku nie miał prawa jazdy.

7 stycznia na „krajowej dwójce” w Międzyrzeczu Podlaskim policjanci bialskiej drogówki zwrócili uwagę na samochód osobowy marki BMW, który nie miał tablicy rejestracyjnej. Pomimo sygnałów funkcjonariuszy do zatrzymania, kierowca nie reagował. Nawet wówczas, gdy zrównali się ze ściganym BMW - siedzący za kółkiem mężczyzna kontynuował jazdę i przyspieszał.

Zmuszał jadących z przeciwka kierowców do zjeżdżania na pobocze. Policjanci zatrzymali go dopiero kilka minut później w miejscowości Sławacinek Nowy.



Auto, którym podróżował 27-latek

Okazało się, że za kierownicą auta siedzi 27-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna był trzeźwy, ale prawdopodobnie znajdował się pod wpływem środków odurzających. Pobrana została od niego krew do badań na zawartość narkotyków.

- Kierowca prowadził auto pomimo wydanej decyzji o cofnię-

ciu uprawnień. Razem z kierowcą w aucie podróżowało dwóch pasażerów - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna usłyszał zarzuty i przyznał się do winy.

(McM)

KRONIKA POLICYJNA

Prowadził pomimo zakazu

Policjanci z Terespoła zatrzymali do kontroli 30-letniego mieszkańca gm. Rokitno. Kierował osobowym Audi, choć miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Wirtualny e-papieros

Mieszkaniec Białej Podlaskiej za pośrednictwem internetu postanowił kupić e-papierosa z atomizerem. Wpłacił sprzedawcy odpowiednią kwotę, ale nie dostał ani zamówionego towaru, ani zwrotu pieniędzy.

Ukradł pendrive i radio

W Worońcu złodziej włamał się do samochodu. Wybił szybę boczną i ukradł z toyoty radio wraz z pendrivem na szkodę mieszkańca gm. Biała Podlaska.

(McM)

Autem pod wpływem

Bialscy policjanci zatrzymali 27-letniego mieszkańca gm. Piszczac, który po pijanemu kierował osobowym audi. Miał 1,2 promila alkoholu w organizmie.

Ukradł motocykl

Nieznany sprawca z niezaabezpieczonego budynku gospodarczego w gminie Rossosz ukradł motocykl Yamaha na szkodę mieszkańca gminy.

Prowadził pod wpływem

Policjanci z Międzyrzecza Podlaskiego 8 zatrzymali 24-letniego mieszkańca miasta, który kierował osobowym citroenem, mając 1,4 promila alkoholu w organizmie.

Poszukiwany wpadł z narkotykami

BIAŁA PODLASKA: Zatrzymano 30-letniego białczanina, który był poszukiwany listem gończym do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa narkotykowe.

Policjanci Wydziału Kryminalnego zatrzymali 30-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Poszukiwany był listem gończym do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Przez kolejne miesiące próbował uniknąć odpowiedzialności, ukrywając się przed organami ścigania m.in. za granicą.

W chwili zatrzymania policjanci znaleźli przy nim amfetaminę.

- Odpowie za posiadanie narkotyków. Podejrzany jest również o oszustwa na szkodę mieszkańek miasta. Pokrzywdzone wpłaciły zaliczki na poczet wykonania usług, które nigdy nie zostały zrealizowane. Do tych zdarzeń doszło w 2019 roku - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

30-latek jest już za kratami.

(McM)

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

▪ KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

▪ KWIACIARNIA

poppyflowers.pl



HADES
Maksymilian i Wspólnicy

83 344 35 24

509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25

Biała Podlaska

Wisznicka 1

Łomazy

JESTEŚMY LIDEREM W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Wwspólnota



**12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW**

miedzyrzec.24wspolnota.pl

parczew.24wspolnota.pl

radzyn.24wspolnota.pl

opole.24wspolnota.pl

pulawy.24wspolnota.pl

lubartow.24wspolnota.pl

Lukow24.pl

Lublin24.pl

**BIAŁA SIĘ
DZIEJE**

**SIEDLCE
się dzieje**

**tuba
ŁĘCZNEJ**

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ

W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski

Monika Najdyhor ☎ 515 895 342

✉ **najdyhorwspolnota@gmail.com**

Parczew, Radzyń Podlaski

Agata Badziak ☎ 517 070 803

✉ **badziak@24wspolnota.pl**

Najbardziej obłożone przejście w Terespolu

Pandemia zablokowała uchodźców



Na cudzoziemców zabiegających o ochronę międzynarodową czeka w białskim ośrodku recepcyjnym aż 197 wolnych miejsc...

W otwartym Ośrodku dla Cudzoziemców w Białej Podlaskiej zajęte są obecnie tylko 23 miejsca, a 197 pozostaje wolnych. W ubiegłym roku poważnie zmalała liczba wniosków uchodźczych składanych w naszym kraju.

O tych zmianach na granicach i w ośrodku poinformował nas Jakub Dudziak, rzecznik prasowy Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

SARS-CoV-2 i ograniczenia w podróżowaniu

– W minionym roku liczba cudzoziemców ubiegających się o ochronę międzynarodową zmalała o prawie 32 proc. w porównaniu do 2019 r. Spadek jest związany głównie z pandemią wirusa SARS-CoV-2 i wprowadzonymi w wielu państwach ograniczeniami w podróżowaniu. W ubiegłym roku wnioski o udzielenie ochro-

ny międzynarodowej w Polsce złożyło 2,8 tys. osób, w tym 1,5 tys. po raz pierwszy – zaznacza rzecznik.

Dodaje, że najbardziej dynamicznie zmieniła się sytuacja dotycząca obywateli Białorusi. W sierpniu liczba składanych przez nich wniosków zaczęła rosnąć i od września wynosiła około 80 miesięcznie. W sumie z Białorusi przybyło 407 osób, a najwięcej przyjechało z Rosji – 1283 osoby.

– W 2020 r. wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej najczęściej były składane w placówkach Straży Granicznej na wschodniej granicy kraju (44 proc. spraw), głównie z Białorusią – w Terespolu (18 proc. ogółu) i Bobrownikach (10 proc.). To sytuacja wewnętrzna na Białorusi spowodowała wzrost wniosków o przyznanie statusu uchodźcy w Polsce złożonych przez obywateli tego kraju – wyjaśnia Jakub Dudziak.



W otwartym Ośrodku dla Cudzoziemców w Białej Podlaskiej znajduje się nowoczesny filtr epidemiologiczny



Jakub Dudziak

rzecznik prasowy Urzędu do Spraw Cudzoziemców

Cudzoziemcom udziela się ochrony międzynarodowej (w formie statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej), jeśli w jego kraju pochodzenia grozi mu prześladowanie lub rzeczywiste ryzyko utraty życia czy zdrowia. Każdy wniosek jest rozpatrywany indywidualnie przez Urząd do Spraw Cudzoziemców, który szczegółowo analizuje poszczególne sprawy w celu sprawdzenia, czy danej osobie należy udzielić ochrony.

Podczas trwania procedury uchodźczej cudzoziemcy mogą korzystać z pomocy socjalnej (m.in. zakwaterowanie, wyżywienie, opieka medyczna) zapewnianej przez Urząd do Spraw Cudzoziemców oraz zajęć edukacyjnych (m.in. nauka języka polskiego, kursy informacyjne). Mają oni do wyboru pobyt w ośrodku lub samodzielne utrzymanie się poza ośrodkami przy pomocy finansowej otrzymywanej od urzędu. Większość cudzoziemców korzysta z pomocy socjalnej urzędu poza ośrodkami. W 2020 r. z pomocy socjalnej i opieki medycznej skorzystało prawie 5,2 tys. osób.

Turcja, Białoruś, Ukraina...

W 2020 r. warunki przyznania ochrony międzynarodowej spełniało prawie 400 cudzoziemców. Byli to głównie obywatele Turcji – 85 osób, Białorusi – 81, Rosji – 76, Ukrainy – 28 oraz Tadżykistanu – 27 osób.

Decyzje negatywne otrzymało prawie 2,1 tys. osób. Byli to głównie obywatele Rosji – 1,3 tys. osób, Ukra-

iny – 314 i Tadżykistanu – 63 osoby.

– Nieco ponad 1 tys. postępowań zakończyło się natomiast umorzeniem. Dotyczyło to w zdecydowanej większości obywateli Rosji – ponad 700 osób. Sprawy są umarzane w sytuacji, gdy cudzoziemiec opuścił Polskę, nie czekając na wydanie decyzji – wyjaśnia rzecznik.

(Pim)

Jeden uderzył w auto, drugi w bramę. Obaj po alkoholu



Kierowca fordą uderzył w bramę wjazdową na posesję i zaparkowane nieopodal pojazdy



Niemal 2 promile alkoholu miał w organizmie 66-letni kierowca opła, który na al. Jana Pawła II nie ustąpił pierwszeństwa innemu kierowcy

BIAŁA PODLASKA: Prawie dwa promile alkoholu miał w organizmie 66-letni kierowca opła, który nie ustąpił pierwszeństwa innemu kierowcy. Doszło do zderzenia. Kilka godzin później inny kierowca uderzył swoim fordem w bramę wjazdową na posesję i zaparkowane nieopodal auta.

Początek roku był wyjątkowo

pechowy dla 66-lątka z Białej Podlaskiej, kierowcy opła. W sobotnie popołudnie na skrzyżowaniu ulicy Francuskiej z al. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy volkswagena. Doszło do zderzenia.

66-latek był pijany. Miał dwa promile alkoholu w organizmie. Drugim autem kierował 35-letni mieszkaniec

Białej Podlaskiej. Był trzeźwy.

Z kolei w niedzielę po godzinie 3 kierowca fordą uderzył w bramę posesji i zaparkowane nieopodal auta. Po czym uciekł. Kiedy policjanci dotarli do właściciela porzuconego auta, ten oświadczył, że wieczorem zaparkował samochód przed posesją. Auto było otwarte, a w środku pozostały kluczyki.

– Policjanci ustalili, że o kierowanie pojazdem w chwili zdarzenia podejrzany jest 36-letni członek rodziny. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Miał pół promila alkoholu w organizmie. Usłyszał zarzut – mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Ruszyły zapisy na szczepienia. Jak to zrobić?

Narodowy Program Szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 w najbliższych dniach obejmie grupę seniorów w wieku 80+, a następnie seniorów w wieku 70+.

Jedną z możliwości zapisania się na zabieg jest kontakt z najbliższym wybranym punktem szczepień.

Punkty szczepień w Białej Podlaskiej:

- Gabinet diagnostyczno-zabiegowy - Terebelska 57-65, tel.: 83 414 72 11- Królowej Jadwigi 2, tel. 83 342 34 40
- Sidorska 59, tel. 83 344 74 85
- Łomaska 19, tel. 83 343 63 69
- Parkowa 11, tel. 83 342 69 96
- Aleja Tysiąclecia 4, tel. 512 628 878
- Rutowicza 35, tel. 83 344 34 44
- Zygmunt Augusta 9, tel. 601 945 338

Punkty szczepień w mieście Międzyrzec Podlaski:

- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu Podlaskim - Warszawska 2-4
- Rymarska 16, tel. 83 371 64 40
- Partyzantów 47, tel. 83 371 22 22
- Prymasa Stefana Wyszyńskiego 14, tel. 601 810 912
- Wiejska 13, tel. 83 371 56 59

Punkty szczepień w powiecie bialskim:

- Gabinet Profilaktyki Zdrowotnej - Sosnowka 63, Sosnowka, tel. 833 793 009
- Gabinet Szczepień - Mickiewicza 2, Sławatycze, tel. 833 783 338
- Gabinet Szczepień - Wygoda 4, Wisznice, tel. 83 378 2034
- Małobrzaska 15 - Łomazy, tel. 83 341 70 04
- Batalionów Chłopskich 122 - Rossosz, tel. 83 378 45 05

- Ośrodek Zdrowia - Tucznia 300, Tucznia, tel. 83 377 10 11
- 1 Maja 33 - Kodeń, tel. 83 311 35 01
- Spółdzielcza 4 - Piszczac, tel. 83 377 87 87
- Batalionów Chłopskich 49 - Rossosz, tel. 83 345 30 08
- Spółdzielcza 7a - Piszczac, tel. 83 377 80 05
- Słoneczna 32, Małaszewicze, tel. 83 375 13 36
- Stacyjna 2 - Terespol, tel. 83 375 20 66
- Kościelna 5 - Swory, tel. 83 345 83 54
- Szkolna 10 - Drelów, tel. 83 372 00 14
- Rokitno 37, Rokitno, tel. 83 345 30 06
- Brzeska 16 - Janów Podlaski, tel. 83 341 30 58
- Janowska 18 - Konstantynów, tel. 83 341 41 79
- Bialska 2 - Leśna Podlaska, tel. 83 345 00 29
- 3 Maja 2 - Zalesie, tel. 83 375 75 66.

Dlaczego warto skorzystać ze szczepień

* Bo uchronisz siebie przed niebezpieczeństwem.

Z bardzo dużym prawdopodobieństwem – sięgającym nawet 95 proc. – szczepienie uchroni Cię przed zakażeniem COVID-19.

* Bo uratujesz komuś życie.

Szczepiąc się, myślisz również o innych – członkach rodziny, przyjaciółach i znajomych. Ale także nieznajomych – spotkanych przypadkiem na ulicy, czy w sklepie. Dzięki Tobie zwiększy się również ich bezpieczeństwo. Nawet jeśli czujesz się młody i silny, poprzez zaszczepienie przetrwiesz łańcuch zakażeń.

* Bo możesz!

Szczepionki na koronawirusa są dobrowolne, bezpłatne i skuteczne.

* Bo pomożesz zwalczyć pandemię na świecie.

Od wybuchu epidemii na COVID-19 zmarło już ponad 1,5 mln ludzi na całym świecie. Każdy zaszczepiony to potencjalnie od kilku do kilkunastu osób uchronionych przed zarażeniem. Już 50 proc. zaszczepionej populacji istotnie wpłynie na zmniejszenie ryzyka szerzenia się w niej koronawirusa.

* Bo zyskasz spokój.

Szczepiąc się, zyskasz wewnętrzny spokój, wynikający z bezpieczeństwa własnego i najbliższych.

* Bo szczepionki są bezpieczne.

Szczepionki są badane przez polskie i unijne instytucje. Ich dopuszczenie do użytku jest zależne od decyzji Europejskiej Agencji Lekowej.

* Bo zostaniesz zbadany.

Przed szczepieniem zostaniesz przebadany przez lekarza. Dzięki

temu sprawdzisz swój aktualny stan zdrowia.

* Bo dzięki Tobie szybciej wrócimy do normalności!

Szczepiąc się, przyczyniasz się do szybszego znoszenia ograniczeń i powrotu nas wszystkich do normalnego życia.

Powrót do normalności oznacza:

- odejście od maseczek,
- swobodne spotkania z rodziną i przyjaciółmi,
- powrót dzieci do szkół i rozwój ich kompetencji społecznych,
- dalszy rozwój gospodarki,
- ochronę miejsc pracy oraz szansę na nowe zatrudnienia,
- swobodny dostęp do basenów, siłowni, kin i teatrów,
- wakacje bez ograniczeń.

(McM)

Ozdrowieńcy potrzebują pomocy. Koronawirus zostawia bolesną pamiątkę

BIAŁA PODLASKA: W bialskim szpitalu nie tylko szczepienia. Na pełnych obrotach funkcjonuje też poradnia dla pacjentów po przebytych Covid-19. Ozdrowieńcy mają m.in. kłopoty z płucami.

Do szczepień w ubiegłym tygodniu zgłosiło się ok. 850 pracowników szpitala oraz ok. 1000 osób z innych podmiotów leczniczych.

W szpitalu zatrudnionych jest ponad 1500 osób.

Pierwszy i drugi etap szczepień został zakończony - zrealizowano 660 szczepień.

- 11 stycznia do bialskiego szpitala dotarła kolejna partia szczepionek – ponad 700 szt. - mówi Magdalena Us, rzecznik szpitala w Białej Podlaskiej.

Bialski szpital wyszedł naprzeciw osobom, które przechorowały covid. Została uruchomiona poradnia dyktowana pacjentom, którzy

uporali się z zakażeniem. Z jej działalności będą mogły skorzystać osoby, które po chorobie nadal odczuwają problemy zdrowotne.

Świadczeń udzielają lekarze pulmonolodzy bialskiego szpitala. Poradnia zlokalizowana jest w Centrum Chorób Zakaźnych i Ftyzjopulmonologicznych. Rejestracji można dokonać pod numerem telefonu 83 41 47 170.

W poradni łącznie przyjmuje sześciu lekarzy pulmonologów według uzgodnionego harmono-

gramu. Poradnia została uruchomiona 4 stycznia br.

- Do poradni trafiają pacjenci przede wszystkim z niewydolnością oddechową spowodowaną Covid-19, dusznościami, przewlekłym zmęczeniem, gorszą tolerancją na wysiłek. U pacjentów występują również zmiany w płucach oraz problemy z koncentracją. Wiek tych osób jest różny. Są to osoby zarówno w sile wieku, jak też osoby starsze - dodaje rzecznik szpitala.

Maciej Maciejuk

By nie trafić za kratki, schował się w wersalce

Policjanci zatrzymali poszukiwanego 38-latkę, który wpadł po zgłoszeniu dotyczącym awantury w domu sąsiadów.

Po zgłoszeniu dotyczącym awanturującego się sąsiada, który atakować miał domowników, dyżurny bialskiej komendy wysłał na miejsce funkcjonariuszy prewencji. Gdy dotarli pod wskazany adres, osoby przebywające w domu oświadczyły, że

nie się nie dzieje i nie potrzebują pomocy mundurowych.

W trakcie interwencji policjanci zauważyli jednak „nie-naturalnie” uniesioną wersalkę, a w środku leżącego mężczyznę. Okazało się, że to 38-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna poszukiwany był do odbycia kary pozbawienia wolności za - jak to ujęła policja - „przestępstwo niealimentacji”.

(McM)

Zbliża się remont pałacu i sali kinowej w Międzyrzeczu

W styczniu w Miejskim Ośrodku Kultury i pałacu Potockich ruszą pierwsze prace remontowe. Miasto podpisało umowy na blisko 4 mln zł.

Przetarg na remont pałacu Potockich wygrała firma PNB Łukasz Nicyporuk Budownictwo. Budynek przejdzie metamorfozę. W planach jest remont dachu i elewacji, prace konser-



Umowy podpisane, czas na pierwsze prace

watorskie i roboty budowlane w pomieszczeniach piwnicy, na parterze i piętrze oraz tarasie

i balkonach.

- W obiekcie zostanie zamontowana winda przystosowana

dla osób niepełnosprawnych oraz powietrzna pompa ciepła. Miasto kupi też fotele konferencyjne i system projekcyjny - mówi Marta Muszyńska z międzyrzecznego Urzędu Miasta.

Wartość inwestycji to prawie 3,8 mln zł, z czego dofinansowanie z Unii i budżetu państwa wyniesie 2,2 mln zł. Remonty zakończą się w maju 2023 r.

Niebawem rozpocznie się też remont sali widowiskowej MOK. Efekty zobaczymy w grudniu 2022 r.

- Modernizacji zostanie poddana sala kinowa oraz scena, wyremontowany zostanie hol i pomieszczenia przyłącze (garderoby i łazienki). Projekt zakłada także przebudowę instalacji elektrycznej, montaż wentylacji mechanicznej i klimatyzacji oraz systemu ochrony przeciwpożarowej - wyjaśnia Muszyńska.

W holu pojawi się winda dla osób niepełnosprawnych, dzięki czemu bez problemu dostaną się do sali widowiskowej. W samej

sali zostaną wymienione fotele, oświetlenie sceniczne oraz kotary. Wartość to 4,1 mln zł, a dofinansowanie z Unii to 1,5 mln zł. Prace wykona Bialskie Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Teksam” Łukasz Daniluk.

Oba projekty zostaną zrealizowane z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W

PORTAL INFORMACYJNY

biala.24wspolnota.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Czy dojdzie do rozbicia koalicji PSL-PiS w powiecie bialskim?

Awantura na sesji Poszło o „szybkie” szczepienia radnych i politykę rządu

Propozycja szybkich szczepień radnych oraz polityka gospodarcza rządu poróżniły koalicjantów. Doszło do ostrych spiec.

Ostatnia sesja może okazać się przełomową w rozpadzie politycznego „konkubinatu” w Radzie Powiatu Bialskiego. Jak zauważają obie strony konfliktu, ostra retoryka radnych PSL i Porozumienia Samorządowego przyczyniła się pewnie do podjęcia radykalnej decyzji przez klub PiS.

Mogli się zaszczepić bez kolejki

Na sesji był to temat poboczny, ale ma swoje dalsze konsekwencje. Wywołał go wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina (PiS), gdy zapytał, czy starosta, członkowie zarządu powiatu oraz pracownicy starostwa zostali zaszczepieni przeciwko Covid-19.

Starosta i wicestarosta oraz członek zarządu Mateusz Majewski odpowiedzieli, że nie skorzystali ze szczepienia.

– Taka informacja trafiła od Marka Zawady, dyrektora międzyrzeckiego szpitala, który powiadomił, że radni mogli korzystać ze szczepienia. Kolejnego dnia NFZ zmienił jednak stanowisko i poinformował, że szczepienia nie są możliwe. Czekam na swoją kolej. Są osoby starsze, bardziej potrzebujące – wyjaśnił starosta Mariusz Filipiuk.

Zapytaliśmy dyrektora Zawadę o tę sprawę.

– Na wstępnym etapie skierowaliśmy ofertę do radnych i rady społecznej szpitala. Była wtedy bardzo szeroka interpretacja dotycząca zasad szczepienia. Dotyczyło to resztówek z otrzymanych szczepionek. Żaden radny się nie zgłosił. Nikt spoza uprawnionych

Po kontroli RIO pismo długo szło

Radni usiłowali rozwikłać sprawę kontroli RIO w Starostwie Powiatowym w Białej Podlaskiej, opisaną w naszym artykule „Były błędy, bo sfiksował komputer”. Kontrowersje budził fakt, że o tej kontroli nie poinformowano radnych.

Mariusz Filipiuk, starosta bialski wyjaśnił na sesji, że wystąpienie pokontrolne RIO dotarło do starostwa 4 grudnia. – Mielśmy 30 dni, aby ustosunkować się do niego. Odpowiedzieliśmy 31 grudnia. Nie wnieśliśmy żadnych zastrzeżeń. Dlaczego rada nie była poinformowana do 31 grudnia? Chcieliśmy podać komplet wyników, łącznie z odpowiedzią – tłumaczył starosta.

Obiecał, że kolejnym razem, jak będzie taka sytuacja, poinformuje radę niezwłocznie i na bieżąco.

Pochwalił się, że przewodnicząca zespołu kontrolnego oceniła gospodarkę finansową starostwa jako prowadzoną rzetelnie i gospodarnie. Starosta podziękował skarbnikowi i pracownikom wydziału finansowego za „ogrom pracy”. Przewodniczący rady dostał pismo w sprawie kontroli dopiero 11 stycznia.

z grupy „0” nie skorzystał ze szczepień – zapewnił.

„Pułapka na władze lokalnych samorządów”

W ubiegły piątek, dwa dni po sesji, ostre oświadczenie klubu radnych Porozumienia Samorządowego przesłał do mediów wiceprzewodniczący rady Daniel Dragan (PS, szef powiatowy Platformy Obywatelskiej).

„Tomasz Bylina z PiS zadał pytanie, czy członkowie zarządu powiatu, radni oraz pracownicy starostwa powiatowego nie skorzystali ze szczepień poza kolejnością. Przedstawiciele PiS-u liczyli zapewne, że otrzymując potwierdzenie szczepień przez przedstawicieli powiatu, doprowadzą do destabilizacji lokalnej sytuacji politycznej. Ostatnio władze powiatu bialskiego miały wiele krytycznych uwag odnośnie działalności administracji rządowej, szczególnie w obszarze służby zdrowia. Po wyższa sytuacja wygląda, jakby administracja rządowa celowo wysyłała nieprecyzyjne komunikaty, aby zastawić pułapkę na władze lokalnych samorządów, w których Prawo i Sprawiedliwość ma marginalne znaczenie” – brzmi fragment oświadczenia podpisanego przez Dragana.

Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Od-

ziału Wojewódzkiego NFZ, kategorycznie zdementowała, jakoby miały być wydane decyzje pozwalające na szczepienie radnych.

Stałe fragmenty gry

Szczepienia były wisienką na torcie awantury, do której doszło wcześniej.

W „stałych fragmentach sesyjnej gry” zaprezentowali się radni Marek Sulima (PSL) i Daniel Dragan (PS).

Sulima zaczął od gratulacji dla starosty i radnych za pozyskanie siedziby dla starostwa. Podkreślał, iż powiatem rządzą uczciwi ludzie.

Zaraz potem, łamanym głosem mówił, że musiał pojechać prawie 1,5 tys. km, aby „jak dziad pracować na inne państwo”.

– Ta łobuzeria rządzi! Widzimy jak marnuje się i kradnie. Liczę, że przyjdą lepsze czasy. Zmieni się to diadostwo! – zaatakował rząd PiS.

Wicestarosta Janusz Skólimowski zwrócił uwagę przewodniczącemu Mariuszowi Kiczyńskiemu, by reagował, gdy padają słowa powszechnie uznane za obraźliwe.

– Cenzorem nie byłem i nie będę – odpowiedział Kiczyński.

– Janusz, wstydu oszczędź! Jestem zszokowany obroną tego



Fot. Marek Pietrzela

Małgorzata Bartoszek
rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału
Wojewódzkiego NFZ

– W etapie „0” szczepieni mogą być wyłącznie pracownicy sektora ochrony zdrowia. Wytyczne dot. wykazu osób uprawnionych do szczepień w szpitalach węzłowych w etapie „0” zostały jasno określone i zawarte w piśmie Ministerstwa Zdrowia, przesłanym 18 grudnia 2020 r. do dyrektorów poszczególnych szpitali. W odpowiedzi na apel Naczelnej Izby Lekarskiej o jak najefektywniejsze wykorzystanie szczepionek dostarczonych do szpitali w okresie świąteczno-noworocznym, czyli w okresie zwiększonej absencji pracowników szpitali, w dniu 29 grudnia 2020 r. do dyrektorów szpitali zostało przesłane pismo określające precyzyjnie, że oprócz personelu szpitali do szczepień w okresie świąteczno-noworocznym mogli zostać włączeni wyłącznie pacjenci szpitala lub rodziny personelu. Szczepienia takie mogły być realizowane tylko i wyłącznie w przypadku ryzyka zmarowania otrzymanych szczepionek ze względu na brak osób uprawnionych, chętnych do zaszczepienia się w tym okresie. Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ stanowczo dementuje, jakoby miały być wydane inne decyzje w tej sprawie



Fot. Marek Pietrzela

Tomasz Bylina (PiS)
wiceprzewodniczący Rady Powiatu
Bialskiego

– Jestem przekonany, że gdyby pan radny Dragan wsłuchał się i zrozumiał moją intencję zawartą w postawionym pytaniu odnośnie szczepień bezkolejkowych, to nie opowiadałby, że moje pytanie miało doprowadzić do „destabilizacji lokalnej sytuacji politycznej”. Sytuację polityczną zdestabilizował pan radny Dragan z chwilą, gdy został wiceprzewodniczącym Rady Powiatu. Nieustannie atakował i nadal atakuje obecny rząd, za co nie tak dawno publicznie kajał się i przepraszał. Widocznie potrzebuje więcej czasu na zrozumienie, że radny powinien zająć się sprawami mieszkańców powiatu, a nie uprawiać politykę. Chciałbym przypomnieć, że wybory samorządowe w kraju i w woj. lubelskim wygrała Zjednoczona Prawica, a stwierdzenie pana Dragana, że PiS w lokalnych samorządach ma marginalne znaczenie, jest jego kolejnym kłamstwem. A co do szczepień poza kolejką – będziemy jeszcze o to pytać



Fot. Marek Pietrzela

Daniel Dragan
wiceprzewodniczący rady podpisał
oświadczenie (fragment):

„Sekuencja zdarzeń związanych z procedurą szczepień układa się w obraz pokazujący chaos i brak przygotowania ze strony administracji rządowej. Najpierw dyrektor szpitala powiatowego w Międzyrzeczu Podlaskim, doprecyzowując informacje nt. procedury szczepień, dowiaduje się w NFZ, że istnieje możliwość zaszczepienia w grupie „0” radnych powiatu jako „osób współpracujących z sektorem ochrony zdrowia”. Stosowna informacja została rozesłana do nas jako radnych zarówno SMS-em, jak i mailowo. Potwierdził to na sesji starosta Mariusz Filipiuk. Mimo mieliśmy informacji czy możliwość zaszczepienia, jako radni Porozumienia Samorządowego, postanowiliśmy poczekać na swoją kolej, ponieważ nie mieliśmy informacji czy możliwość zaszczepienia otrzymali wszyscy chętni przedstawiciele zawodów medycznych oraz np. pracownicy i pensjonariusze domów pomocy społecznej w powiecie bialskim. Po paru dniach NFZ zmieniło zdanie i wydaje nowy komunikat, po którym szczepienia przedstawiciele władz powiatu zostają odwołane. (...) Istnieje duże prawdopodobieństwo, że podobne działania były celowo inscenizowane, aby odwrócić uwagę od prawdziwych problemów rządzących”

całego syfu, który jest – nie ustępował Sulima.

Zarzucił rządowi doprowadzenie do upadku prawie 5,3 tys. gospodarstw w powiecie i pominięcie pow. bialskiego w drugiej transzy dzielenia funduszy wspierających samorządy.

Kiedy przeciwko tym słowom zaczęli protestować radni z PiS i zaczęły się krzyki, działacz PSL żądał, aby przeciwni mu samorządowcy wyłączyli się i nie byli obłudni.

– Zamknij się! – krzyczał do oponentów.

– Nie dopuszczę, abys mówił

„zamknij się”, nie ma powodu obrażać – starosta Mariusz Filipiuk próbował uspokoić radnego Sulimę.

Czy będą odwoływać przewodniczącego?

Przewodniczący nie chciał udzielić głosu innym radnym PiS, protestującym przeciwko tej „karczemnej atmosferze”.

Podniosły się głosy oburzenia. Wreszcie wicestarosta Janusz Skólimowski ratował sytuację prosząc o 10-minutową przerwę.

Tak czy inaczej, koalicja wisi

na włosku. Choć, jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, jeszcze nie zapadła decyzja, czy klub PiS wystąpi z wnioskiem o odwołanie Mariusza Kiczyńskiego z funkcji przewodniczącego rady, czy też może zdecydować o wyjściu z koalicji z PSL (ceną być może byłoby stanowisko wicestarosty, które w ramach porozumienia zajmuje Janusz Skólimowski oraz członka zarządu, którym jest Radosław Sebastianiuk).

Marek Pietrzela

Gdyby rzeczywiście w domu kobiety zaczął ulatniać się gaz, takie urządzenie niczego by nie wykryło

Domokrązca wykorzystał tragedię, żeby naciągnąć na czujnik gazu

POWIAT PUŁAWSKI: 300 złotych zapłaciła mieszkanka Puław domokrązca za czujnik gazu. Odwiedził ją zaraz po tragicznym wybuchu gazu, w którym zginęły dwie osoby. Nie dość, że słono przepłaciła, to na dodatek wciśnięto jej nie czujnik gazu, tylko dymu.

Kobieta ostrzega przed oszustwami

Mieszkanka bloku na ul. Leśnej poprosiła, żeby nie robić jej zdjęć i nie podawać w gazecie nazwiska – boi się, że osoba, która ją oszukała, mogłaby zobaczyć artykuł i zemścić się za nagłośnienie sprawy. Starsza pani chce jednak przestrzec ludzi, by nie stracili pieniędzy w taki sposób jak ona.

18 grudnia wczesnym rankiem w Puławach na ul. Krótkiej doszło do wybuchu gazu w domu jednorodzinnym. Eksplozja była tak silna, że całkowicie zniszczyła budynek i uszkodziła sąsiadujące domy. W gruzach zginęły dwie osoby, a trzecia trafiła do szpitala z rozległymi oparzeniami. To wydarzenie poruszyło lokalną społeczność. Jak się okazuje, zmotywowało także oszustów, którzy zwiertzyli okazję do interesu.

Wzięła go za fachowca ze spółdzielni

Dwa dni przed Wigilią do drzwi 80-latkę z ul. Leśnej zapukał mężczyzna. Jak mówi puławianka, miał na oko jakieś 40 lat, ale poza tym nie przyjrzała mu się dokładnie, tym bardziej, że był w masce.

– To był czas porządków przed świętami. Akurat gdy zapukał,



Takie plastikowe urządzenie rzekomo do wykrywania ulatniającego się gazu, nawet bez baterii, zostawił mieszkance Puław obcy mężczyzna. Kosztowało ją to aż 300 zł

oglądałam ważną dla mnie transmisję mszy i oderwał mnie od tego. To było około 13:00. W dodatku byłam trochę rozkojarzona i zamyślona, bo święta to dla mnie trudny czas, jako że jestem samotną osobą. Mówił, że sprawdza czy nie ulatnia się gaz i instaluje alarmy, z racji tego, że był ten wybuch. Pomyślałam, że pewnie spółdzielnia prowadzi teraz takie kontrole. Po całym zdarzeniu dzwoniłam jednak do spółdzielni i okazało się, że nikogo nie wysłali – opowiada seniorka.

Zamiast rat, lepiej wpłacić całość

Domokrązca od gazu użył w kuchni jakiegoś dzwoniącego urządzenia i wysoko nad kuchenką zamontował na ścianie mały pla-

stikowy przedmiot. Zaproponował kobiecie dwie możliwości zapłaty – w całości albo na raty.

– Proponował, żebym za to urządzenie płaciła 30 zł co miesiąc przez rok, albo od razu zapłaciła 300 zł, dzięki czemu 60 zł miałam zaoszczędzić. Dziś żałuję, ale wtedy pomyślałam, że co miesiąc muszę pamiętać o wielu różnych rachunkach, nie chcę pamiętać o kolejnym i dlatego zdecydowałam się od razu zapłacić całość. Pan miał ze sobą jakąś listę, na której było wiele nazwisk z wpisaną obok nich kwotą – głównie 30 zł. Myślę więc, że nie tylko ja mogłam paść ofiarą takiego oszustwa. Nie wiem co mnie podkuśiło, bo gdybym wpłaciła tylko 30 złotych, to chociaż straciłabym tylko tyle, a nie całe 300 zł – mówi pokrzywdzona kobieta. Pokazuje też kwitek, który dostała od domokrązcy. Jest

na nim tylko parafka, nigdzie nie widnieje pieczęćka z nazwą firmy, danymi kontaktowymi itp.

Nawet dziesięć razy drożej

Wieczorem u seniorki zakiełkowała myśl, że została naciągnięta. Za 300 zł oszust nawet nie zostawił w środku baterii, potrzebnej do działania urządzenia. Takie urządzenie nie wykryłoby gazu. Ale nie tylko z powodu braku baterii.

Na podstawie zdjęć urządzenia, wykonanych w mieszkaniu seniorki, spróbowałabym zbadać, ile tak naprawdę mogłoby kosztować w sklepie. Napisy na czujniku są w języku niemieckim, jednak z pomocą internetu szybko udaje się je przetłumaczyć. Z zaskoczeniem odkrywamy, że to nie czujnik gazu, a fotoelektryczny czujnik dymu.



Seniorka pokazuje też kwitek, który dostała od domokrązcy. Jest na nim tylko parafka, nigdzie nie widnieje pieczęćka z nazwą firmy, danymi kontaktowymi itp.

Mówił, że sprawdza czy nie ulatnia się gaz i instaluje alarmy, z racji tego, że był ten wybuch

Urządzenie, nawet gdyby działało, nie uchroniłoby więc seniorki, w razie ulatniania się gazu.

Na internetowej aukcji odnajdujemy identyczny model czujnika – kupiony na prezent i nieużywany – który ktoś wystawił za 13 zł. W sklepach AGD/RTV ten model nie jest dostępny, jednak bardzo zbliżone wyglądem i użytą technologią czujniki można kupić już za 30 zł. Ten może być jeszcze tańszy z racji tego, że to model no-name – bez żadnych firmowych oznaczeń na obudowie ani wiadomości o posiadanych atestach itp. Pokrzywdzona kobieta podejrzewa też, że to zużyty czujnik.

– Podejrzewam, że miał ten czujnik zdemontowany z jakiegoś innego miejsca. Za ile by go nie sprzedał, miał więc „czysty” zysk – mówi seniorka.

Gdyby rzeczywiście w jej domu zaczął ulatniać się gaz, takie urządzenie niczego by nie wykryło.

PSM – warto zgłaszać nam wątpliwości

Mieszkanka ul. Leśnej o wizycie fałszywego fachowca po-

informowała spółdzielnię mieszkaniową. Jej kierownictwo prosi o rozważę i czujność, przypominając że spółdzielnia kontrole gazu zawsze zapowiada.

– Miałam tylko jedno zgłoszenie dotyczące sprzedaży czujników gazu w mieszkaniach (właśnie od pani z ul. Leśnej, której sytuację opisujemy w artykule – przyp. red.), dlatego trudno powiedzieć, czy to był tylko jednorazowy incydent, czy może więcej osób zostało wykorzystanych w podobny sposób. Zawsze z wyprzedzeniem informujemy mieszkańców o wszelkich przeglądach i kontrolach. One nigdy nie są płatne. Zawsze uczulam, żeby nie wpuszczać obcych osób do mieszkania i ewentualnie zgłosić taki fakt do administracji PSM. W razie wątpliwości, z osobą dokonującą przeglądu można umówić się na drugi dzień i potwierdzić w spółdzielni, że rzeczywiście zostało jej zlecone takie zadanie – mówi Katarzyna Chabros, zastępca prezesa Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Kamil Wąsik

65-latek spalił się w swoim domu

POWIAT ŁUKOWSKI: Drewniany dom prawie w całości spłonął. Kiedy strażacy weszli do środka, natrafili na zwęglone ciało.

Do tragicznego zdarzenia doszło w środę, 13 stycznia, we wsi Jedlanka, w gminie Stoczek Łukowski.

- Drewniany budynek uległ niemal całkowitemu spaleni. Strażacy odnaleźli zwęglone ciało mieszkającego tam 65-latkę – informuje Marcin

Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu pożaru działały: OSP Jedlanka, OSP KSRG Dąbie, OSP Szyszki, PSP Łuków. Akcja gaśnicza trwała od godz. 19:45 do 23:45.

- Po przyjechaniu na miejsce okazało się, że pożarem objęty jest cały budynek, niezwłocznie przystąpiliśmy do działań. Po przygaszeniu i przeszukaniu domu, natrafiliśmy na zwęglone ciało – relacjonują strażacy.

Ofiarą był samotny człowiek. Mieszkał przy drodze

krajowej 76, czyli w ścisłych zabudowaniach. Po sąsiedztwie w odległości około 5 metrów stał drugi dom mieszkalny, jak również w podobnej odległości stał budynek gospodarczy. Na szczęście pożar udało się bardzo szybko opanować, jedynie zagrożenie stwarzał strzelający eternit.



Drewniany budynek uległ niemal całkowitemu spaleni. Zginął w nim samotny mężczyzna (fot. OSP Jedlanka)

AUTOPROMOCJA

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

REKLAMA

**SPRZEDAŻ
DREWNA**
OPALOWEGO I KOMINKOWEGO
602 100 131
**STEMPLE
BUDOWLANE** Rakowiska
ul. Wspólna 112
Biała Podlaska

Zaszczepić możemy się na terenie całego kraju, gdziekolwiek chcemy

Prawie 30 tysięcy zaszczepionych. Za chwilę seniorzy

Pod koniec grudnia pierwsze dawki szczepionki przeciwko COVID-19 podano medikom - w Lubelskiem zaszczepiono dotąd prawie 30 tys. osób z tzw. grupy zero. Ruszyły zapisy na szczepienia dla osób w wieku powyżej 80 lat, wkrótce pierwsi chętni seniorzy dostaną szczepionkę.

Najpierw medycy, później podopieczni DPS-ów

Na pierwszy ogień idą przede wszystkim medycy. W tzw. etapie zero zaszczepieni mogą zostać pracownicy sektora ochrony zdrowia, domów pomocy społecznej i ośrodków pomocy społecznej oraz personel pomocniczy i administracyjny w placówkach medycznych, w tym także w sanepidach. Do tego rodzice wcześniaków i lekarze emeryci mający prawo wykonywania zawodu. Szczepienia dla tej grupy ruszyły 27 grudnia. W kolejnym etapie szczepieni będą pensjonariusze domów pomocy społecznej i innych instytucji tego rodzaju, osoby powyżej 60. roku życia - w kolejności od najstarszych, służby mundurowe oraz nauczyciele. - Szczepienia pensjonariuszy domów pomocy społecznej będą prowadzone od 18 do 22 stycznia - zaznacza Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Miasto/powiat	Liczba szczepień (18.01., godz. 10.30)
Lublin	11883
Biała Podlaska	1510
Chełm	1051
Zamość	1441
parczewski	533
radzyński	536
łukowski	438
puławski	2121
lubartowski	556
opolski	410
łęczyński	618
lubelski	432
bialski	176
rycki	327
chełmski	0
włodawski	528
tomaszowski	724
janowski	436
kraśnicki	323
świdnicki	254
krasnostawski	513
biłgorajski	427
zamojski	174
hrubieszowski	506

Żeby zapewnić bezpieczeństwo w zakresie COVID-19 dla całej Polski, trzeba byłoby zaszczepić około 80 proc. obywateli - wyliczyły władze. A to... 30 mln ludzi.

Za chwilę seniorzy. Jak się zapisać?

15 stycznia ruszyła rejestracja na szczepienia dla osób z etapu pierwszego. Na konkretne terminy zapisywać mogą się osoby powyżej 80 roku życia. Od 22 stycznia ruszą zapisy na terminy dla osób w wieku powyżej 70 lat. - Szczepienia dla tych osób rozpoczną się 25 stycznia 2021 r. O starcie rejestracji dla kolejnych grup

będziemy informować na bieżąco - zapowiada Bartoszek.

Są trzy możliwości umówienia się na konkretny termin szczepienia. Pierwsza to telefon na całodobową i bezpłatną infolinię 989. Do zapisu wystarczy numer PESEL oraz numer telefonu komórkowego, zapisać na szczepienie daną osobę może ktoś z najbliższych. Druga to zarejestrowanie się elektronicznie poprzez e-Rejestrację dostępną na

www.pacjent.gov.pl. By tego dokonać, potrzebny jest Profil Zaufany, umożliwiający załatwianie spraw urzędowych przez internet. Trzecia możliwość to bezpośrednie skontaktowanie się z wybranym punktem szczepień - adresy i telefony do punktów znajdują się na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia. - Na terenie woj. lubelskiego mamy ponad 400 punktów szczepień. Do 25 stycznia pojawią się w każdej gminie w województwie - zapewnia rzecznik lubelskiego NFZ. Punkty szczepień mogą nie otrzymać na czas wystarczającej liczby dawek szczepionki, by zaszczepić wszystkich chętnych od razu. Co wtedy?

- Osoby w danym punkcie będą szczepione zgodnie z przygotowanym przez nie harmonogramem i zgodnie z rejestracją osób - odpowiada Małgorzata Bartoszek.

Zgłosić można się już teraz. I czekać na swoją kolej

W drugim etapie szczepione będą m.in. osoby w wieku poniżej 60. roku życia z chorobami przewlekłymi, które zwiększają ryzyko ciężkiego przebiegu COVID-19. A także osoby bezpośrednio zapewniające podstawowe funkcjonowanie państwa. Trzeci etap to już szczepienia pozostałej części dorosłej populacji. Od 15 stycznia chęć zaszczepienia może zgłaszać każda osoba w wieku od 18 do 69 lat. Należy zrobić to za pośrednictwem strony internetowej www.szczepimysie.pacjent.gov.pl. System powiadomi nas o rozpoczęciu rejestracji osób z tej grupy i automatycznie wystawi skierowanie na szczepienie. Wtedy też będzie można zarejestrować się na konkretny termin.

Nie ma rejonizacji

Zaszczepić możemy się na terenie całego kraju, gdziekolwiek chcemy. - Nie ma rejonizacji. Podczas rejestracji na szczepienie, danej osobie zostanie zaproponowany najbliższy punkt szczepień. Jeśli żaden z proponowanych terminów nie będzie jej pasował albo będzie chciała zaszczepić się w innym punkcie, w innym mieście, to będzie taka możliwość - wyjaśnia Małgorzata Bartoszek.

Za darmo i dobrowolnie. Ale przewidziane są uprawnienia

Szczepionka jest bezpłatna i dobrowolna. Podawana jest w dwóch dawkach poprzez zastrzyk w mięsień ramienia. Druga dawka może zostać podana po co najmniej 21 dniach od pierwszej, a docelową odporność organizm uzyskuje po siedmiu dniach od przyjęcia drugiej dawki. Zaszczepieni będą mogli uzyskać tzw. paszport osoby zaszczepionej. „Będzie on potwierdzał, że osoba jest zaszczepiona i może korzystać z uprawnień, które przysługują osobom zaszczepionym” - czytamy w komunikacie na rządowej stronie, choć wspomniane uprawnienia nie zostały jeszcze określone. Według zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia, w każdej gminie będzie funkcjonował co najmniej jeden mobilny punkt szczepień, m.in. dla osób, które nie mogą samodzielnie dotrzeć na szczepienie.

Szykują kasę na odszkodowania

Rząd planuje utworzenie Funduszu Kompensacyjnego, aby osoby, u których wystąpią niepożądane skutki uboczne przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, mogły otrzymać

odszkodowanie. „Jego dysponentem będzie Rzecznik Praw Pacjenta. Świadczenia z Funduszu obejmą osoby, które miały wykonane szczepienia ochronne przeciw COVID-19 przeprowadzane po 26 grudnia 2020 r., u których wystąpiły działania niepożądane, tj. konieczna była hospitalizacja przez co najmniej 14 dni lub u których wystąpił wstrząs anafilaktyczny powodujący konieczność obserwacji lub hospitalizacji co najmniej 14-dniowej. Obecnie trwają prace legislacyjne nad konkretnymi rozwiązaniami” - informuje Ministerstwo Zdrowia.

Trzeba zaszczepić trzydzieści milionów

Żeby zapewnić bezpieczeństwo w zakresie COVID-19 dla całej Polski, trzeba byłoby zaszczepić około 80 proc. obywateli - wyliczyły władze. A to... 30 mln ludzi.

„Aby osiągnąć odporność populacyjną, zaszczepić powinno się jak najwięcej osób. Dla różnych szczepionek podaje się różny odsetek zaszczepionych pozwalający na ochronę pozostałych osób, które nie mogły się zaszczepić. Przyjmuje się, że powyżej 80 proc. zaszczepionych osób w populacji będzie stanowić kokon ochronny dla niezaszczepionych. Ale już 50 proc. zaszczepionej populacji istotnie wpłynie na zmniejszenie ryzyka szerzenia się w niej koronawirusa” - czytamy na rządowej stronie poświęconej zagadnieniom dotyczącym szczepionki przeciwko COVID-19.

Dominik Smagała

Covid uderza rzadziej, ale mocniej

W powiecie bialskim wzrosła liczba zgonów, w tym z powodu jedynie Covid-19. Choć samych zakażeń jest zdecydowanie mniej.

Ministerstwo Zdrowia podało, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow.

bialskim pojawiło się 95 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 131).

W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku 18 stycznia, zmarło tam 12 osób na Covid-19 i choroby współistniejące (w poprzednim tygodniu 5), w tym cztery z powodu tylko samego Covid-19 (trzy we wcześniejszym tygodniu).

Nagły skok w statystyce zakażeń i przypadków śmiertelnych został ogłoszony w środę (być może był to efekt spotkań w rodzinach obchodzących święta prawosławne zgodnie z kalendarzem juliańskim).

Zaskakujące były dane raportu ministerstwa z 18 stycznia, gdy nagle okazało się, że w woj. lubelskim wykazano ponad połowę

(6) zgłoszonych w całym kraju przypadków śmiertelnych (11) z powodu tylko Covid-19! W tym trzy zgony były w pow. kraśnickim, dwa w pow. bialskim i jeden w Białej Podlaskiej.

W szpitalach ciągle pojawiają się nowi pacjenci z covid. Np. w Międzyrzeczu, jak powiedział nam w piątek dyrektor Marek Zawada, leczono 16 osób (na 20

miejsz przeznaczonych na ten cel).

– Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy urządzenie do tlenoterapii, o które zabiegaliśmy od wielu tygodni – informuje dyrektor. Podkreśla, że do szczepienia przeciw covid zgłosiło się ponad 150 osób pracujących w szpitalu (65 proc.).

Pomocy potrzebują też ozdrowieńcy. – Coraz więcej osób,

które przeszły już infekcję koronawirusową i odczuwają problemy zdrowotne, korzysta ze specjalnej przychodni, gdzie przyjmują pulmonolodzy – informuje Magdalena Us, rzeczniczka bialskiego szpitala.

Marek Pietrzela

Ze szpitala na starostę Janusz Hordejuk następcą Jerzego Maślucha

Powiat parczewski: Janusz Hordejuk, związany z Polskim Stronnictwem Ludowym wieloletni dyrektor szpitala w Parczewie, został nowym starostą powiatu parczewskiego. Jednym głosem pokonał Artura Makówkę, którego kandydaturę zaproponowało Prawo i Sprawiedliwość.

Rada powiatu wybierała w miniony piątek nowego starostę - następcę zmarłego Jerzego Maślucha, który w grudniu przegrał walkę z koronawirusem.

Hordejuk kontra Makówka

Polskie Stronnictwo Ludowe zaproponowało kandydaturę 57-letniego Janusza Hordejuka, który przez ostatnich 15 lat był dyrektorem parczewskiego szpitala, a w 2015 roku kandydował do Sejmu z list PSL.

- Jest bardzo dobrym gospodarzem. Jak został dyrektorem, to zadłużenie szpitala sięgało wysokości rocznego kontraktu, wyszedł z tego bez pomocy. Zrobił bardzo dużo inwestycji. Przy takim podejściu do spraw gospodarczych, jest to osoba odpowiednia w tych trudnych czasach. Współpracuje cały czas ze starostwem, z radą powiatu - rekomendowali Hordejuka radni PSL-u.

Prawo i Sprawiedliwość i klub Ziemia Parczewska zaproponowały 55-letniego Artura Makówkę.

- Ukończył administrację

na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, ma ukończone studia podyplomowe w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. W latach 2006-2010 był radnym miejskim w Parczewie, od 2010 roku to radny powiatu parczewskiego, osoba doświadczona - zachwalali Makówkę radni PiS.

Hordejuk wygrywa jednym głosem

Nowym starostą został jednak Janusz Hordejuk, który w tajnym głosowaniu otrzymał osiem głosów, wygrywając jednym głosem z Arturem Makówką.

Oznacza to, że powtórzył się scenariusz z 2018 roku, kiedy Jerzy Maśluch jednym głosem pokonał Krystynę Jaśkiewicz.

- Dziękuję za obdarzenie mnie zaufaniem, jestem mieszkańcem tego powiatu i losy ziemi parczewskiej są mi bardzo bliskie. Myślę, że nasza współpraca będzie owocna. Mam nadzieję, że będę kontynuatorem pozytywnych działań poprzednika - powiedział tuż po wyborze Janusz Hordejuk.

Artur Makówka pogratulował nowemu staroście i życzył „bardzo owocnych wyników pracy”.

Jakie będą pierwsze decyzje nowego starosty? - Dla mnie pierwszy tydzień będzie czasem wdrażania się do pracy, odbywania spotkań ze współpracownikami. Na konkretne decyzje przyjdzie czas - powiedział nam w poniedziałek (18 stycznia) Hordejuk.

Janusz Hordejuk w odróżnie-



Artur Makówka z Prawa i Sprawiedliwości przegrał z Januszem Hordejukiem tylko jednym głosem

niu od Jerzego Maślucha nie jest radnym. Przepisy stanowią, że starostę wybiera rada powiatu, ale nie musi być on radnym.

Co dalej - rada powiatu wybierze wicestarostę oraz pozostałych członków zarządu na wniosek starosty zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowego składu rady w głosowaniu tajnym.

O szpitalu było głośno

Kierowany przez Hordejuka szpital wielokrotnie gościł na łamach prasy. M.in. głośna była sprawa usług fryzjerskich w lecznicy.

Prokuratura wszczęła postępowanie po doniesieniu reportera „Wspólnoty”. Sprawdzano, czy 9 i 10 kwietnia 2020 roku dyrektor szpitala i powiatowy inspektor sanitarny nie przekroczyli uprawnień, wyrażając zgodę i organizując podczas stanu epidemii na



Janusz Hordejuk urodził się 3 czerwca 1964 roku w Lublinie. Jest menedżerem z wieloletnim doświadczeniem, parczewskim szpitalem kierował przez 15 lat. Ukończył m.in. studia podyplomowe z zarządzania zakładami opieki zdrowotnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ma m.in. dom warty 300 tysięcy złotych i mieszkanie o wartości 150 tysięcy złotych. Jeździ Mercedesem E212 z 2015 roku

terenie szpitala usługi fryzjerskie dla personelu.

Obowiązywało wówczas rozporządzenie premiera zakazujące działalności m.in. zakładów fryzjerskich. Prokurator musiał ocenić, czy w szpitalu nie działa-

no na szkodę interesu prywatnego osób korzystających z usług, świadczących usługi, zatrudnionych w szpitalu, jego pacjentów oraz interesu społecznego.

- Postępowanie zostało umoz-
rzone, bo nie dopatryliśmy się

NFZ kontroluje parczewski szpital

W środę, 20 stycznia, ma się zakończyć kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia w parczewskim szpitalu. Urzędnicy sprawdzają, czy przeprowadzone w tej placówce szczepienie przeciwko koronawirusowi burmistrza Pawła Kędrackiego było zgodne z przepisami.

Burmistrz Kędracki zaszczepił się przeciwko koronawirusowi w pierwszym tygodniu stycznia, kiedy trwały szczepienia tzw. grupy zero, obejmującej głównie lekarzy. - Burmistrz został zaszczepiony przeciw COVID-19, a brakuje szczepionek dla pielęgniarów - napisała na Facebooku Monika Pawłowska, posłanka Lewicy. Burmistrz tłumaczył, że nie złamał prawa. - Moja żona jest lekarzem w parczewskim szpitalu. Zgodnie z prawem miałem taką możliwość i skorzystałem z niej - powiedział Kędracki.

Na wniosek Janusza Hordejuka, wówczas jeszcze dyrektora szpitala oraz wojewody lubelskiego Lecha Sprawki, Narodowy Fundusz Zdrowia wszczął jednak kontrolę w parczewskiej lecznicy. - Kontrola będzie się odbywać do 20 stycznia. Po tym terminie będą wskazane ewentualne wytyczne NFZ-u - powiedział Artur Jaszcuk, wicestarosta parczewski.

znamion przekroczenia uprawnień przez dyrektora szpitala - powiedział nam Adam Hunek, prokurator rejonowy w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Policjantom nie udowodniono matactwa. Ich koleżanka oskarżona

Prokuratura Okręgowa umorzyła postępowanie w sprawie trzech głośnych zdarzeń z udziałem policjantów. Jednak główna bohaterka tych „afer” ma kolejne problemy po tym, jak po pijanemu dachowała seatem ibizą.

22 października 2019 r., kiedy należący do policjantki seat Ibiza uderzył w betonowy słup oświetleniowy przy al. Solidarności w Białej Podlaskiej. Osoba kierująca porzuciła pojazd.

Nie udało się udowodnić, że była pijana

Policjanci ustalili, że auto należy do pochodzącej z Międzyrzecza Podlaskiego funkcjonariuszki Iwony Ł. Dotarli do niej i zbadał trzeźwość. Pierwszy wynik był negatywny, ale drugie badanie miało wykazać 0,29 promila alkoholu w organizmie. Pobrano krew do badań. Powstało podejrzenie, że w komendzie usiłowano tuszować sprawę i nakłaniać inne osoby do składania fałszywych zeznań.

Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie

w sprawie kierowania samochodem marki Seat Ibiza przez kobietę znajdującą się w stanie nietrzeźwości oraz w kierunku m.in. przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań. Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

W ubiegłym tygodniu prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej, poinformowała nas, że śledztwo umorzono.

- Stwierdzono brak czynu zabronionego, gdyż ostatecznie nie udało się udowodnić, że policjantka była nietrzeźwa podczas zdarzenia drogowego - wyjaśnia prokurator.

Dodaje, że nie zabrakło badań

retrospektywnych co do stanu trzeźwości funkcjonariuszki podczas uderzenia auta w latarnię.

- Świadkowie zeznali, że nie doszło do nakłaniania do fałszywych zeznań w komendzie. - mówi prok. Agnieszka Kępka.

Dodaje, że nie potwierdziły się podejrzenia o zacieraniu śladów po wspomnianej kolizji. Nastąpiło zatem umorzenie śledztwa wobec „braku znamion czynu zabronionego”.

Dachowanie po służbie

Na początku kwietnia 2020 r. miejski komendant policji podjął

decyzję w sprawie zamieszanych w tę „aferę” dwóch policjantów. Na prośbę tych funkcjonariuszy, szef bialskiej policji zwolnił ich ze służby.

Policjantka 28 kwietnia po godz. 2 w nocy w Białej Podlaskiej, jadąc obwodnicą miasta w kierunku od Terespolu do Międzyrzecza Podlaskiego straciła panowanie nad autem, zjechała z drogi do przydrożnego rowu, a następnie jej samochód dachował i uderzył w drzewo. Ranna 33-latką trafiła do szpitala. Jej auto - o wartości ok. 10 tys. zł - zostało całkowicie zniszczone.

Podkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej

policji, stwierdziła, że badanie stanu trzeźwości 33-latki przeprowadzone bezpośrednio na miejscu zdarzenia wykazało, że znajdowała się ona pod wpływem alkoholu. W szpitalu badania wykazały kolejno 1,81, 1,65 i 1,52 promila alkoholu we krwi kobiety. Policjantka była wtedy w czasie wolnym od służby. Została zwolniona.

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił już do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. Iwona Ł. postawiono zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Kobieta nie przyznała się i odmówiła składania wyjaśnień

(Pim)

„(...) już dzisiaj zamawiamy dla pana: fartuch, rękawiczki, czepek, maseczkę oraz przyłbice” – pisze w liście salowa

Widmo pokuty zawisło nad głową wicestarosty opolskiego

Czy pierwszy zaszczepiony w powiecie opolskim samorządowiec wykaże się odwagą cywilną i zostanie wolontariuszem w szpitalu? Niektórzy Janusza Złotuchę już dziś zapraszają do dołączenia do zespołu walczącego na pierwszej linii z koronawirusem.

Kilka dni temu minister zdrowia zwrócił się do celebrytów zaszczepionych poza kolejnością z zaskakującym apelem. W jego ślady poszła salowa, autorka listu, który trafił do naszej redakcji.

Dług wobec społeczeństwa do odpracowania

Zdaniem ministra istnieje możliwość, aby zaszczepieni w tzw. grupie zero celebryci i biznesmeni odpracowali swój dług wobec społeczeństwa. Ale te osoby muszą poczuć odpowiedzialność i wykazać się odwagą cywilną.

– Myślę, że pewnym odpracowaniem niesłusznie przyjętego przywileju byłoby zaszczepienie w pierwszej kolejności byłaby praca w charakterze wolontariusza w przychodniach bądź miejscach, w których można pomóc walczyć z covidem, bo teraz będziecie państwo już na zachorowania odporni – stwierdził na konferencji Adam Niedzielski, minister zdrowia. – Odwołuję się do państwa sumienia, odwagi cywilnej, by dać przykład innym i na zasadzie wolontariatu pokazać, że to zaszczepienie było wykonywane w dobrej wierze – dodał.

Pierwszym odważnym był Wiktor Zborowski, który też zaszczepił się poza kolejnością. Po apelu ministra, aktor błyskawicznie zapowiedział wolontariat na oddziale covidowym.

„Trzeba to zrobić. Uważam, że to jest dobry pomysł, mimo że w całej tej awanturze moje intencje były czyste. Ja tego nie odbieram jako karę” – mówił mediom artysta.

„Wicestarosto, dołącz do naszego zespołu”

Czy pierwszy zaszczepiony poza kolejnością samorządowiec



Salowa z PCZ: „Jako ten najniższy personel medyczny w naszym PCZ, chętnie zapraszamy do pomocy, gdyż brakuje rąk do naprawde ciężkiej pracy. Mężczyzna szczególnie jest niezbędny w naszym PCZ taki jak pan starosta Złotucha. Wiele prac, jakie wykonujemy jako salowe wymaga dźwigania, czasami naprawdę ponad nasze siły”

z powiatu opolskiego pójdzie w ślady aktora, wykaże się odwagą cywilną i odpracuje zaszczepionkę jako wolontariusz na oddziale covidowym w Poniatowej?

Na to pytanie Janusz Złotucha

nam nie odpowiedział. Nie chciał też odnieść się do samego apelu ministra zdrowia. Po ostatniej naszej publikacji, dotyczącej opolskiej afery szczepionkowej i wypowiedziach na temat rządzących

z PiS - gadatliwy jak mało kto w powiecie wicestarosta – zamilkł na dobre.

A apel ministra zdrowia nie powinien stanowić dla niego powodu do szoku. Janusz Złotucha z medycyną miał bowiem niewiele wspólnego spośród wszystkich opolskich samorządowców. Z wykształcenia jest lekarzem weterynarii. Pracę szpitala i oddziału covidowego w Poniatowej też zna, jak mało kto. Zapewniał na naszych łamach dwa tygodnie temu, tłumacząc się ze szczepienia na covid, że ma częste kontakty z kadrą zarządzającą Powiatowym

Marek Wojciechowski

radny Sejmiku Wojewódzkiego, członek Rady Politycznej PiS

- Z tego co wiem, to pan wicestarosta wyraził skruchę i zamierza przeprosić za swoje wypowiedzi. Ufam, że tak się stanie. Jak wiadomo wicestarosta członkiem PiS nie jest, zatem ewentualne statutowe kary jak upomnienie, czy wydalenie ze struktur PiS go nie dotyczą

Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Dyplomatycznie z naszych pytań wybrnęły władze powiatowej spółki. Gabriela Maja, prezesa PCZ pytaliśmy o to, czy istnieje możliwość, aby wicestarosta mógł odpracować szczepionkę? I czy jeśli wyrazi cywilną odwagę i zgodzi się na pracę w charakterze wolontariusza to zostanie przyjęty do pracy?

„Pan Janusz Złotucha wchodzi w skład Zgromadzenia Wspólników Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o. i z tego faktu wynikają jego uprawnienia dotyczące funkcjonowania w strukturze Spółki. Jednocześnie należy podkreślić, że Szpital ma możliwość przyjęcia pomocy w formie wolontariatu, co aktualnie realizowane jest m.in. poprzez obecność żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej” – taką odpowiedź otrzymaliśmy z PCZ.

Żołnierze w ramach wolontariatu obsługują system przeznaczony do bieżącego raportowania zajętości łóżek covidowych. Co mógłby robić wicestarosta w szpitalu? To wskazują autorki anonimowego listu, który trafił do naszej redakcji.

„Jako ten najniższy personel medyczny w naszym PCZ, chętnie zapraszamy do pomocy, gdyż brakuje rąk do naprawdę ciężkiej pracy. Mężczyzna szczególnie jest niezbędny w naszym PCZ taki jak pan starosta Złotucha. Wiele prac, jakie wykonujemy jako salowe wymaga dźwigania, czasami naprawdę ponad nasze siły” – pisze salowa i wymienia zadania jakie wykonuje.

Autorka listu apeluje też do samorządowca: „już dzisiaj zamawiamy dla pana: fartuch, rękawiczki, czepek, maseczkę oraz przyłbice. Bardzo proszę już wykonać aktualne badania dla celów sanitarno-epidemiologicznych, aby rozpocząć jak najszybciej pracę w naszym zespole. Na pierwszej

linii walki z koronawirusem”.

Wicestarosta obraża rządzących, PiS milczy

Póki co nie zanoszą się, żeby Janusz Złotucha z powodu zaszczepienia się w grupie zero oraz ostrych wypowiedzi, które opublikowaliśmy na temat rządzących Polską poniósł jakiegokolwiek konsekwencje polityczne.

Opolski PiS po naszym ostatnim artykule milczy, a miał się z nami skontaktować, tak bynajmniej zapewniał nas współpracownik szefa lubelskich struktur PiS. Krzysztofa Michałkiewicza też prosiliśmy, aby odniósł się do wypowiedzi wicestarosty, który z nadania PiS sprawuje urząd. Ale czasu na to nie znalazł. Stwierdził, że to sprawa struktur powiatowych.

Honoru PiS obronił Marek Wojciechowski, radny Sejmiku Wojewódzkiego i członek Rady Politycznej PiS, który jako jedyny skomentował sprawę ostrych wypowiedzi samorządowca z Opola Lubelskiego. Jego zdaniem ocena zachowania wicestarosty należy do radnych powiatowych i wyborców.

- Z tego co wiem, to pan wicestarosta wyraził skruchę i zamierza przeprosić za swoje wypowiedzi. Ufam, że tak się stanie – mówi Marek Wojciechowski.

- Jak wiadomo wicestarosta członkiem PiS nie jest, zatem ewentualne statutowe kary jak upomnienie, czy wydalenie ze struktur PiS go nie dotyczą. Zatem ocena jego postawy należy do wyborców i radnych Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ja osobiście mam nadzieję, że więcej tego typu zachowań w jego wykonaniu nie będzie. Trzeba mu zatem dać szansę na poprawę – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Policja spisywała tych, którzy przyszli uczcić drugą rocznicę śmierci Pawła Adamowicza

POWIAT PUŁAWSKI: W ubiegły czwartek mieszkańcy miasta przybyli pod puławski ratusz, aby złożyć znicze i oddać cześć Pawłowi Adamowiczowi.

Prezydent Gdańska zginął podczas 27. edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w centrum Gdańska.

- Zapalając ten znicz, chcieliśmy upamiętnić jego postać, jak również wyrazić swój sprzeciw wobec mowy nienawiści, agresji i pogardy wobec drugiego człowieka - mówił do zgromadzonych osób Bogdan Ambrozkiewicz z Forum Obywatelskiego. Wydarzenie zorganizowano tylko na 15 minut - ze względu na pandemię. Uczestnicy w ciszy wysłuchali kilka utworów. Niektóre osoby biorące udział w spotkaniu zostały spisane przez policjantów. Działacze Forum pojawili się także przy siedzibie PiS-u na ul. Skowieszyńskiej, gdzie zostawiono znicze oraz portret Pawła Adamowicza.

Dominik Kęsik



Choć spotkanie trwało zaledwie 15 minut, to niektórzy mieszkańcy naszego miasta zebrałi się na placu Chopina. Kilka osób zostało spisanych przez policjantów



Pomimo nieprzyjemnej aury Forum Obywatelskie oddało hołd Pawłowi Adamowiczowi



Znicze oraz zdjęcie Adamowicza znalazły się także przy siedzibie puławskiego PiS-u na ul. Skowieszyńskiej

Restaurator zaprasza potrzebujących na darmowe dania z zewnętrznej lodówki

ŁUKÓW: Kamil Walczak, właściciel Restauracji „Zielony Gaj” w Łukowie zorganizował pierwszą w Łukowie jadłodzielnię. Wstawia do lodówki darmowe zupy i inne posiłki. Zachęca również innych, aby przynosili tam jedzenie, którym chcą się podzielić.

Jadłodzielnia to po prostu lodówka (lub szafka) postawiona w miejscu ogólnie dostępnym. W Łukowie jest to lodówka z przeszklonymi drzwiami, schowana pod daszkiem, stojąca obok restauracji pana Kamila. Jest otwarta 24 godziny na dobę. W dowolnej porze można odbierać i wstawiać jedzenie.

Odbierz, zostaw, wymień się

Kamil Walczak wstawia codziennie to, co zostaje w restauracji z obiadu dnia. Zachęca także, aby zostawiać żywność, której mamy w nadmiarze. Można także wymienić się posiłkiem, biorąc coś dla siebie, a wstawiając do lodówki coś innego.

- Od zawsze chciałem być dobrym człowiekiem i wszystkim pomagać. Ze względu na panujące warunki pogodowe, postanowiłem wesprzeć ludzi bezdomnych i potrzebujących, którzy tak samo, jak każdy z nas, zasługują na ciepły posiłek. Już od kilku miesięcy starałem się oferować ciepłe obiady potrzebującym, lecz niestety musiałem tego zaprzestać, ponieważ coraz częściej po posiłki przychodzili osoby pod wpływem alkoholu lub innych używek. Nie chciałem narażać swojego personelu na niebezpieczeństwo, więc postanowiłem postawić lodówkę na zewnątrz, tak aby każdy człowiek mógł sobie przyjść i sam wziąć obiad lub produkty do przygotowania jedzenia - mówi Kamil Walczak.

Wspiera w pandemii

Restaurator opowiada, że jego pracownicy codziennie gotują więcej zupy, aby wystarczyło jej dla potrzebujących.

- Warto wspomnieć o tych, którzy tak samo, jak my wkładają regularnie różne przedmioty i produkty spożywcze, które z pewnością przydadzą się

REGULAMIN KORZYSTANIA Z LODÓWKI:

1. Wstawiamy tylko produkty nadające się do spożycia; niezaczone lub szczelnie zamknięte; zachowujemy porządek i czystość; postaramy się zachować umiar, ponieważ potrzebujących jest wielu.
2. Restauracja „Zielony Gaj” nie ponosi odpowiedzialności za produkty umieszczone w lodówce przez mieszkańców Łukowa i osoby trzecie. Żywność przygotowana przez restaurację będzie oznaczona naklejkami z logo „Zielonego Gaju”.

ludziom biednym - dodaje pan Kamil.

To nie pierwsza akcja pomocowa pana Kamila. Podczas pierwszej fali pandemii oferował obiad dnia dla służb mundurowych i personelu medycznego w cenie 10 zł.

- Codziennie woziliśmy 10 darmowych pizz dla pracowników szpitala. Ze względu na ciężkie czasy i kryzys, który spadł również naszą restaurację, podwyższyliśmy cenę zestawu dnia dla wcześniej wspomnianych instytucji na 13 zł - mówi Walczak.

mo

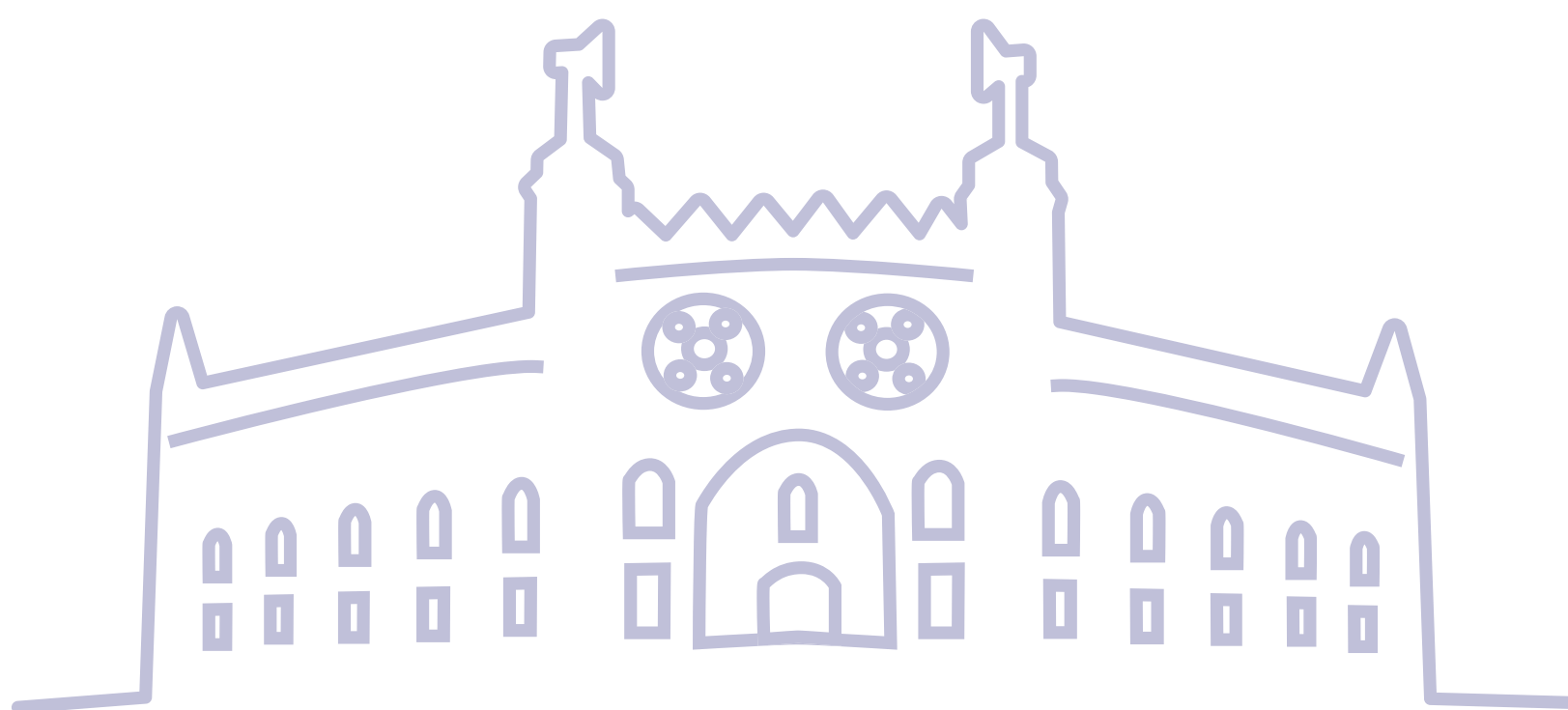


Kamil Walczak, właściciel restauracji Zielony Gaj z Łukowa:

- Postanowiłem postawić lodówkę na zewnątrz, tak aby każdy człowiek mógł sobie przyjść i sam wziąć obiad lub produkty do przygotowania jedzenia - mówi

Lublin24.pl

**Nowoczesny portal
Nowoczesnego miasta**



Dzień Babci i Dziadka



**Dla Babci Teresy
Celińskiej-Janowicz z Celin**

Ty Babciu, dla Gromadki wnuków kochających, jesteś podporą, przykładem i siłą. Życzymy Ci dzisiaj, aby szczęścia słońce zawsze dla Ciebie Babciu z radością świeciło.

Życzą Wnuczka Katarzyna Wróbel z Mężem Piotrem z Karwowa



**Dla Kochanej Babci
Jolanty Paciork z Łukowa**

Kochana babciu, w dniu Twojego święta życzę ci, aby na Twojej twarzy zawsze gościł uśmiech, dopisywało ci zdrowie, pogoda ducha nie opuszczała, a wnuki były zawsze powodem do dumy.

Sto lat, babciu! Kochanej babci dzisiaj życzymy, zdrowia, uśmiechu i miłości. A przy okazji pięknie prosimy, by żyła nam długo zawsze w radości! Dziękuję Ci, babciu, za Twoje serce, które jest pełne miłości i dobra, za Twoją pomoc, opiekę i wsparcie. Za to, że zawsze mogę na Ciebie liczyć. Gdy inni ludzie zawodzą, Ty jesteś dla mnie opoką. Najpiękniejsze życzenia na Dzień Babci

Kochany wnuk Jakub Bartosiewicz



**Najcudowniejszym
Dziadkom pod słońcem:
Babci Kasi i Dziadziowi
Witkowi**

składam najserdeczniejsze życzenia! Żebyście zawsze byli zdrowi, pełni siły do zabawy, żeby szczęście Wam sprzyjało a ja dawał tylko radość! Sto lat życzę

Oluś Szajda

**Dla Babci Janiny i Dziadzia
Stanisława Krasuskich
z Kolonii Karwów**

Chcę Wam złożyć serdeczne życzenia, byście lat setnych dożyli nie wiedząc co to zmartwienia. Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni.

Życzą wnuki Katarzyna Wróbel z Mężem Piotrem z Karwowa

**Dla Babci Ali i Dziadka
Ryska Milczarek**

Dziś mojej babci życzenia złożę, w wiązankę kwiatów serduszek włożę, i wiem że bardzo będzie się cieszyć, kiedy zobaczy że do niej śpieszę. Moja babunia najlepsza w świecie, wszystkim wam powiem, bo wy nie wiecie, Ja babcię Kocham, ściskam za szyję, niech będzie zdrowa i sto lat żyje :)

wnuczka Aleksandra :)

**Dla Babci Danusi i Dziadka
Staśka Sztukiewicz**

Kochana babciu, kochany dziadku, dziś wam przynoszę po jednym kwiatku, do tego dokładam serdeczne życzenia, niech wam się spełnią wszystkie marzenia!

Życzą: Rokszanka i Amelka Sztukiewicz



**Dla kochanych dziadków: Józefy i Wiesława
Kiryluków z Międzyrzecza Podlaskiego oraz
Joanny Pierek z Białej Podlaskiej**

Kochani, dziś okazja rzadka. Mamy Dzień Babci oraz Dziadka. Jak wiecie jest ich razem czworo, co można sprawdzić, gdy się zbiorą. Wciąż mówią wtedy o tych latach, gdy jeszcze dzieckiem był mój tata. A nasza mama bez swych lalek do łóżka iść nie chciała wcale. A teraz, jak ten czas wciąż leci! Cieszą się z dzieci swoich dzieci. I myślą widząc ich gromadkę, że miło babcią być i dziadkiem. Więc dziś spróbujcie zapamiętać. Czym są dla dziadków ich wnuczka? I pięknej szansy nie przegapcie: kochajcie dziadków swych i babcię.

życzą wnuki: Wojtek, Jarek oraz Hubert

**Babciu Marysiu, Dziadziu
Gadziu**

Niechaj Dziadzio z Babunią tak nam długo żyją, póki komar z muchą morza nie wypiją.

Ty mucho ty komarze, pijcie wodę powolutku nich nam Dziadzio z Babcią żyją długo bez smutku.

Wszystkiego najlepszego życzą wnuki Filip, Michał, Dawid i Kuba

**Dla Babci Wandzi, Babci
Danusi, Dziadka Witka
i Dziadka Sławka**

dużo zdrowia i pociechy z wnucząt
życzy wnuczek Marcelek



kocham Was bardziej niż lody i cukierki

wasz wnuczek Oluś z Łukowa



Kochanym Dziadkom
Pędzą wnuki ulicami
z ogromnymi laurkami.
Te laurki pełne kwiatów
są dla wszystkich babć i dziadków.
A dziadkowie wraz z babciami
Już czekają przed domami.
Przez lornetki patrzą w dal
wystrojeni jak na bal.
życzy Wiktor Waszak



Życzymy Wam dużo siły i cierpliwości, zdrowia i radości, uśmiechu na twarzy i wszystko co Wam się marzy

Wasze wnuczki Julka i Iga



Przyjmijcie Kochani Dziadkowie, z serca płynące życzenia: dobrego zdrowia, dużo optymizmu i wszystkich marzeń spełnienia.

Dianka i Lesio



**Dla Babci Anny Kapala
z Krzywdu**

Jest taka Pani, piękna jak kwiat. Ogromne serce dla wszystkich ma. Bardzo ją kocham, ona mnie też. Być blisko przy niej codziennie chcę. Dziś wnuczki życzeń mają sto. Żyj babciu ma droga, żyj nam latek sto.

Życzą Pola i Nela Kowalczyk



Babciu Jadziu Nasza kochana, nigdy nie bądź zatroskana. Uśmiechaj się promiennie, czuj się zawsze wiosennie! Mało zmartwień i smutku, plany niech dojdą do skutku, marzenia zawsze się spełniają, a choroby Ciebie nie imają!

Z okazji Twojego Święta życzę kochające wnuki!



Dla Babci Basi i Dziadzia Stasia

Jest taka Pani, piękna jak kwiat, ogromne serce dla nas ma. Bardzo ją kochamy, Ona nas też. Być blisko Babci Basi codziennie bardzo chcę. Jest Taki jeden facet, przystojny jak James Bond... To Dziadzio Stasio nasz kochany, nie znacie Go? To błąd!

wnuczki Pola i Ewa z Parczewa



**Dla Pauliny Krawczyk z Woli
Bukowskiej z okazji 18. urodzin**

Nadszedł dzień, na który długo czekałaś, byłaś dzieckiem, a dziś dorosłą się stałaś, dziś świat otwiera przed Tobą drzwi do kolorowych, choć poważnych dni!

Wielka radość i sielanka, możesz szaleć aż do ranka, koniec barier, ograniczeń, być dorosłą - TO JEST ŻYCIE

Życzenia składają:

**Rodzice, Siostra Wiola z Mężem i Synkiem,
Siostra Ewelina z Mężem.**



**Życzenia urodzinowe
dla Edwarda Dados ze wsi Sławy**

Gdybym ja mogła tak, jak pragnę szczerze, samo bym szczęście wniosła Ci w ofierze. Różę bym, Tatku, kładła Ci pod nogi i wszystkie troski sprzątała z Twojej drogi. Lecz nie mam władzy, by ściągnąć na Ciebie, blaski słoneczne, jaśniejące w niebie. Ani z Twojej drogi nie usunę smutku, tylko kochać Cię mogę - w sercu - po cichutku.

I być Ci, Tatku, pociechą, osłoda i pomagać chętnie całą siłą młodą. Więc dziś życzenia w jednym zamknę słowie: Niech Ci Bóg, Tatku, da siły i zdrowie! Bądź taki jak jesteś, nic gorszy, nic lepszego, uśmiechaj się często - to świat mój upiększy!

Kocham Cię! córka Agata



**Dla Anny i Jerzego Bieleckich
w 50 rocznicę ślubu**

Nagrodą jest szczęście dzieci, uśmiech wnuków i prawnuków oraz radość, którą możecie dziś dzielić z przyjaciółmi. Wszystkiego najlepszego - zażyliście przez swą miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Z okazji Złotych Godów życzymy Wam: Radości, która dostrzeże piękno małych rzeczy.

Dzieci z rodziną, Wnuki i Prawnuczka

Serca wielkie, broni mało, doświadczenia wojskowego brak zupełnie. Noc Styczniowa na Lubelszczyźnie

Nieudany szturm na Lubartów. Dzielni studenci z Puław

Desperacka próba zdobycia armat zakończyła się wycofaniem oddziału do Kurowa. Setce powstańców z Lublina i miejscowym nie udało się pokonać rotę pułku piechoty. W Końskowoli masakry udało uniknąć się dzięki odważnej nastolatce.

Przygotowania do wybuchu powstania trwały wprawdzie kilka lat, ale konkretną decyzję o momencie rozpoczęcia walki podjęto tydzień przed terminem. Przeważać miał argument o brance do wojska i poważnym zagrożeniu organizacji spiskowej, w tym aresztowania liderów. Najwięcej nadziei pokładano w silnej sieci na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Plan w zasadzie był nieskomplikowany.

Seria jednoczesnych ataków

Nie wdając się w fachowe rozważania i kreślenie ordre de bataille, w największym skrócie streścić go można następująco: atakujemy Moskali w każdym większym miasteczku, gdzie tylko się da. Kijami zdobywamy karabiny, karabinami armaty. Praktyka wykazała, że jeśli nawet gdzieś się udało dojść do tego punktu (np. Radzyń Podlaski), przyszła chwila na zadanie pytania: Hej, wiara, który umie z tego strzelać? Przeważnie okazywało się, że nikt nie umie, wobec tego rozglądano się za koniem, którym by można je odciągnąć. A ten nie zawsze był pod ręką, więc...Dalej, jak się wydaje, nikt w planowaniu militarnym nie zaszedł, czyli obowiązywała zasada „potem się zobaczy”. Zapewne tradycyjnie liczono na świetnie sprawdzony w historii militarnej Polski atut, czyli protekcję Matki Boskiej, albo może nawet wsparcie mocarstw europejskich, to drugie jeszcze mniej prawdopodobne. Dla osiągnięcia celów politycznych był zaś jeden warunek do spełnienia: wygranie wojny lądowej z Rosją.

Nocny chaos

W efekcie w północnej części regionu nieźle wyszedł tylko atak na Łosice, Kodeń i Łomazy (na czele stali polscy Tatarzy ze Studzianki!), przzwójcoide do pewnego momentu szło w Radzyniu Podlaskim, ale i tam do rana Rosjanie, przy obustronnych stratach, utrzymali miasto, podobnie poszło księdzu Brzósce w Łukowie. Z Białej Podlaskiej zdradzony Rogiński wycofał się w zasadzie cudem, Parczewa nie zaatakowano w ogóle.

Atak na Lubartów

Żaden spektakularny atak na sam Lublin, z racji na silny, liczący prawie 3000 karabinów garnizon, nie wchodził kompletnie w grę. Wprawdzie spiskowców było około siedmiuset, ale tylko niektórzy mieli jakąkolwiek broń. Planowano atak połową sił na odwach, jednak i to przerosło organizacyjne możliwości - zatrzymany dowódca nie przyszedł na miejsce zbiórki. Druga grupa lubelskich powstańców udała się w kierunku Lubartowa. Ich celem było zdobycie parku artyleryjskiego, stacjonującego w pobliskim Skrobowie. Dowódcą oddziału lubelskiego był, mający staż w armii carskiej, Michał Malukiewicz. Na miejscu czekali miejscowi oraz silny oddział z niedalekiej Kamionki. Łącznie liczba powstańców szacowana jest na ok. 400 osób. Moskali było około 200, natomiast dysponowali oni potężną przewagą broni i wyszkolenia. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Początkowo udało się zaskoczyć Moskali. Jednak z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść rot wólogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabranii żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy w osobach Ignacego Jasińskiego i Jełowickiego zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę. Podobnie zareagował dowódca ataku na Radzyń, Bronisław Deskur.

Po całonocnym marszu z Lublina o czwartej rano zaatakowano Lubartów

Tymczasem na Powiślu...

Podkreślić trzeba, że istotny element organizacji spiskowej na Lubelszczyźnie stanowili studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław. Rosjanie rok wcześniej eksmitowali szkołę z Marymon-tu koło Warszawy, chcąc odciąć patriotycznie nastawioną młodzież od możliwości działania. Nie było to zagranie skuteczne, rewolta rozsiała ziarno i na prowincji. Oczywiście w chwili wybuchu powstania studenteria stanęła jak jeden mąż do szeregu. Rozkaz otrzymali wprawdzie niemal w ostatniej chwili,

W Lubartowie grupa słabo uzbrojonych powstańców uderzyła na park artyleryjski pułku rosyjskiej piechoty

zorganizowali nawet deputację do Warszawy, która przekonywała tamtejszych decydentów, że moment nie jest odpowiedni, że nie są jeszcze gotowi, jednak nikt rozsądnych chłopaków nie słuchał. Mimo świadomości, że akcja nie ma większych szans powodzenia, na przysięgę przy Świątyni Sybilli stawili się wszyscy. Pojawiło się nawet stu chłopów przyprowadzonych przez proboszcza. Włóścianie jednak, kiedy rozeznali, że na całą tę armię przypada zaledwie kilka karabinów i pistoletów, cała reszta arsenału to sprzęt w zasadzie gospodarczy, cichcem rozeszli się do domów (na marginesie: pieśń Gustawa Ehrenberga „Gdy naród do boju wystąpił z orężem” opowiadająca, jak to chłopci walczyli w polskich powstaniach narodowych, jest ciężką propagandową bzdurą: były to przedsięwzięcia szlachecko- mieszczańskie).

Dzielny malarz, dzielny przyszły ksiądz, dzielna dziewczyna

Jak zwykle w Polsce okazało się, że „należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów” - jak powiedział Stanisław Pigoń na wieść o przystąpieniu do powstania warszawskiego Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W szeregach „puławiaków” byli m.in. ludzie tej miary, co słynny później malarz Maksymilian Gierymski i Adam Chmielowski, czyli późniejszy franciszkanin i święty katolicki Brat Albert. Złożony głównie z nich oddział miał początkowo uderzyć na Końskowolę, lecz okazało się, że Moskałe zostali wcześniej ostrzeżeni i są przygotowani do obrony: naszykowali armaty, wystawili czujki, urządzili kilka zamaskowanych punktów ostrzału. W ostatniej chwili dzielna 18-latk, Elżbieta Mullerówna, przyniosła powstańcom wiadomość o zasadzce. Nocną wyprawę przez zamek ponoć przypłaciła chorobą i śmiercią. Na szczęście odstępiono od ataku, który niechybnie zakończyłby się masakrą.



Szkic Aleksandra Gierymskiego. Pałac Czartoryskich, siedziba Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego. Jego starszy brat Maksymilian razem z pół tysiącem takich samych jak on dzielnych młodzieńców wyruszył w powstańcze szeregi



Dowódcą i siłą napędową konspiracji na Lubelszczyźnie był 21-letni Leon Frankowski. Mimo młodego wieku wykazywał się wielką charyzmą i talentem organizacyjnym. Pojmany przez Moskali został powieszony w Lublinie. Mógł uniknąć tego losu, bardzo zabiegała o to rodzina, ale kategorycznie odmówił jakiegokolwiek współpracy z Rosjanami



Adam Chmielowski studiował w Puławach, w powstaniu stracił nogę. Potem był wybitnym malarzem, a po przejściu duchowej przemiany został zakonnikiem, który jako Brat Albert został opiekunem biedaków i katolickim świętym

Dowódca Michał Malukiewicz wcześniej służył w carskim wojsku

Chwila triumfu

W tej sytuacji zmienili kierunek marszu na niebroniony Kazimierz. Tam czekała ich chwila euforii: oddział rozrósł się do kilku setek, na chwilę zaciągnęło się nawet paru starozakonnych i aktorzy z przejeżdżającej akurat niedaleko trupy teatralnej. Oddział przeszedł do Kurowa. To chyba właśnie wtedy (choć Fiodor Berg w swoich wspomnieniach pisze, że miało to miejsce w Kazimierzu) Frankowski wygłosił przytoczony przez nas na początku bonmot o zdobywaniu kijami karabinów. Uradowani sukcesem w części rozeszli się do domów, część wróciła do Puław (do czego mocno zachęcała trafnie

oceniająca perspektywę profesura), wielu jednak pozostało w szeregach.

Trzydniowa niepodległość Kurowa, tygodniowa Kazimierza

W Kurowie doszło do spotkania dwóch grup. Powstańcy odnieśli chwilowy sukces. Miasteczko zostało z łatwością opanowane i przez trzy dni było pod polską kontrolą. Wycofując się z Lubartowa oddział Malukiewicza, nieźle pokiereszowany, znalazł bezpieczne schronienie. Udało się też m.in. przejąć furgon z rosyjskimi piędzmi, które zasiły powstańczę kasę. Oddział dowodzony przez Frankowskiego (mimo dużych zasług organizacyjnych

Udało się zająć niebronione Kazimierz i Kurów

Studenci z Puław do ostatnich chwil prosili dowództwo, żeby opóźnić termin wybuchu

kompletnego dyletanta wojskowego) i Zdanowicza (również kiepskiego) operował przez kilka tygodni. O ile pierwszego szanowano, o tyle drugi przez swoich podkomendnych traktowany był „per noga”: co chwila rozważany był bunt, o mały włos go własni żołnierze nie zastrzelili. Przypomniejsi uciekli do Mariana Langiewicza w Góry Świętokrzyskie. Grupa Frankowskiego już w lutym została rozbita w czasie bitwy pod Słupczą. Wśród setki poległych i dobitych po bitwie było wielu studentów z Puław.

Zbigniew Smółko

Podlasko-łukowska czytelnicza jazda obowiązkowa. „Trzy wieki rodziny Levittoux w Polsce”

Z Francji do Łukowa i Radzyna

Niesamowita podróż przez wieki i kontynenty. Spiski, tragedie, filozofia i sztuka. Medycyna, przemysł cukrowniczy, samoloty i czołgi. Piękne kobiety w satynowych sukniach i odziane wyłącznie w gips. Maciej Załuski zabrał czytelników swojej książki w fascynującą wyprawę śladami potomków francuskiego żołnierza osiadłego w 1813 roku w Polsce. Mimo obcych korzeni klan Levittoux dał Polsce całą galerię zasłużonych, wybitnych postaci.

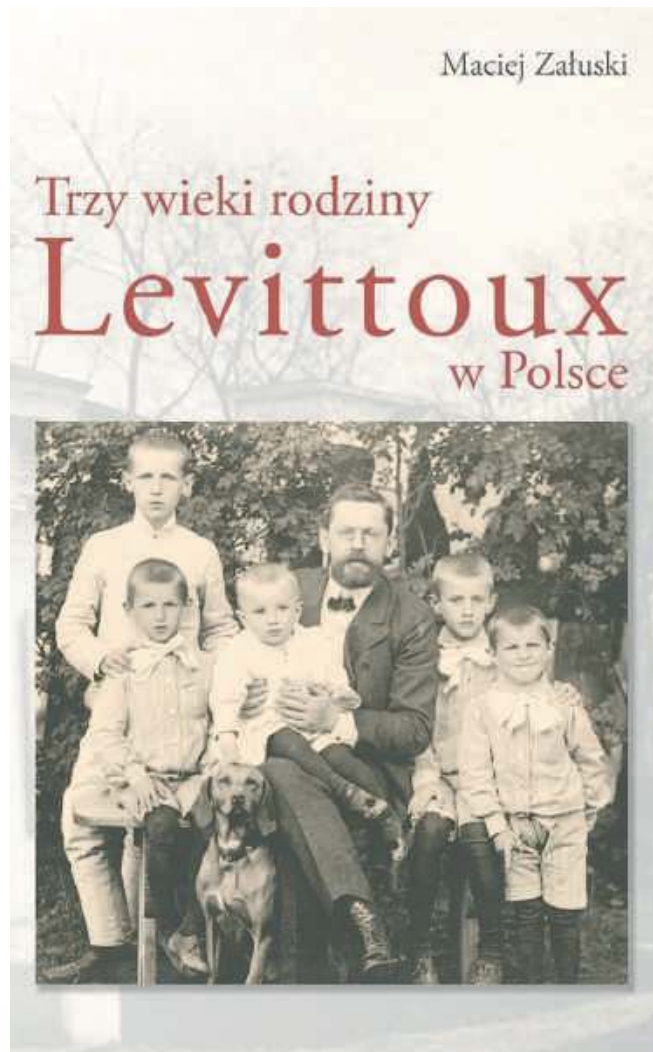
W zasadzie opowiadanie historii polskich potomków Pierre'a Levittoux to właściwie historyczny „samograj”. Bo kogoż my w tej książce nie mamy?

Ojciec Francuz, dzieci arcyPolacy

Jest napoleoński żołnierz, który po desperackim odwróceniu spod Moskwy wzenił się w Polskę, dokładnie zaś w okolice Radzyna Podlaskiego (gdzie jest pochowany) i Łukowa. Są jego synowie - jeden Karol, 21-letni absolwent łukowskiego gimnazjum, męczennik sprawy narodowej, spiskowiec, charyzmatyczny lider okolicznej młodzieży, który osadzony w Cytadeli wolał dokonać samospalenia niż gadać z Moskalami albo - broń Boże - kogośkolwiek wydać przy torturach.

Jest jego brat Henryk, ekscentryk, najbardziej chyba kolorowy ptak w rodzinie, bon vivant, lekarz słynący z pasji do leczenia czerwonym winem albo dla odmiany przypalaniem pacjenta w różnych ciekawych punktach. W wolnych chwilach zajmował się pisanem traktatów filozoficznych, dość kontrowersyjnych, ale czytanych także za granicą (polemizował z nimi m.in. Struwe).

Szerszej publiczności dał się poznać z własnej działalności twórczej, która w dużej części polegała na, co najbardziej chyba fascynowało, zazdroszczących konceptu, współczesnych, oblepianiu gipsem nagich modelek i eksponowaniu takich rzeźb na wystawach, co zapewniło mu sławę prekursora



Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Exemplum, ma twardą okładkę, 572 strony, streszczenia po angielsku i francusku, indeks osobowy (niestety nie ma geograficznego), tablicę genealogiczną i dokumentację fotograficzną. W księgarni internetowej wydawnictwa kosztuje 84 zł

Karol Levittoux był absolwentem łukowskiego gimnazjum, zakładał tu organizację spiskową

i wybitnego artysty.

Wśród znajomych miał m.in. Jana Matejkę, który, będąc pod wrażeniem, dość oryginalnej i wyrazistej skądinąd, urody kolegi, jego twarzą obdarzył na słynnym obrazie Mikołaja Kopernika.

Cukrownik, czołgista, dyplomata, lekarz...

W kolejnych pokoleniach było równie ciekawie. Był ich bratanek Jan, syn inżyniera powiatowego z Radzyna Podlaskiego, który za młodu zapałem tłukł synów carskich czynowników próbujących załotów do jego siostry, sam uganijający się za aktoreczkami.

Później zbudował na Ukrainie prężnie działającą cukrownię przynoszącą poważne dochody. Był kolejny Henryk lekarz, w dwudziestolecie międzywojennym słynący jako wybitny ortopeda, na liście pacjentów miał m.in. mistrza

olimpijskiego Janusza Kusocińskiego, którego po trudnej kontuzji szybko postawił na nogi i przywrócił do pełnej sportowej formy oraz „nadworny” lekarz, bliskiego mu, środowiska lotniczego. Po sowieckiej napaści był więźniem Starobielska i został zamordowany.

Był student Karol - to imię najwyraźniej nie przynosiło szczęścia - zabity podczas przewrotu majowego, był Juliusz - dyplomata i globetrotter, były charakterne i piękne (z innymi się ci Levittoux w zasadzie nie żenili...) panie... I tak rozdział po rozdziale, człowiek po człowieku, każdy z dobrej gliny, wszyscy niemal szczególnie w jakiejś dziedzinie uzdolnieni. Wszystko to ładnie, z wdziękiem, rozumieniem i uczuciem osadzone na szerokim tle społecznym i historycznym.

Dobra robota, panie prawnuczek

Autor, Maciej Załuski jako absolwent historii KUL-u i potomek rodu Levittoux (prawnuk oficera Pierre'a), jest postacią jak najbardziej predestynowaną do podjęcia takiego wysiłku. Oprócz dostępu do tradycyjnych źródeł w postaci dokumentów prywatnych



Na słynnym obrazie Matejki „Astronom Kopernik - rozmowa z Bogiem” uczony ma natchnioną, uduchowioną, ale jednocześnie bardzo wyrazistą, męską twarz Henryka Levittoux

Grób Pierrea Levittoux znajduje się na cmentarzu w Radzynie Podlaskim

i publicznych mógł skorzystać z archiwów, zbiorów, albumów, szuflad oraz opowieści i tradycji rodzinnych. Umiejętnie wykorzystane zawsze nadają narracji barw, sprawiają, że książka oprócz zalet porządnej roboty naukowej zyskuje walor cieplej, dobrze opowiedzianej i miłej w odbiorze opowieści rodzinnej.

Historia dosmaczona jest historyjkami. Jak się wydaje udało się przy tej okazji ominąć rażącości i chętki budowania przodkom pomników - autor zdementował m.in. powszechny mit, wedle którego warszawski kościół Karola Boromeusza był postawiony jako swoiste wotum pamięci męczennika Karola. Całość napisana jest żwawo, czyta się z przyjemnością, wręcz rosnącym z każdym rozdziałem akapitem. Dla wszystkich miłośników historii lektura bezcenna, dla tych z Podlasia i Ziemi Łukowskiej wręcz obowiązkowa.

Zbigniew Smółko

Nie starczyło na ulicę

W listopadzie Rada Miasta Łukowa pochyliła się nad nadaniem nazw dla dwóch nowych ulic. Przepadły kandydatury Franciszka Salezego Jezierskiego i właśnie Karola Levittoux. Pierwszy szans nie miał najmniejszych (wyształciuch, prozachodni, w ogóle jakaś katolewica, kto to widział...), drugiego zaplanowano na patrona placu albo ronda, żeby - zdaniem niektórych radnych najwidoczniej mało gramotni - zacić mieszczanie Łukowa nie musieli się trudzić nad francuską pisownią. Nadano nazwy „Wileńska” i „Kresów Wschodnich”, argumentując coś tam o Mickiewiczu i jedności z Polakami ze Wschodu. Piękne to wszystko, sercoszczypatelne i w ogóle, ale takie nazwy można nadawać w dowolnej miejscowości w całej Polsce. Absolutnie wszędzie. Straciliśmy szansę, żeby pochwalić się tym, co nasze, lokalne, udane. Żeby wytłumaczyć dzieciakom, że naprawdę nie pochodzą z prowincji, że u nas też działy się rzeczy nadzwyczajne. Proszę, Łaskawi Państwo Radni, każdy z Was przed wyborami opowiada o tym, jak kocha i jest dumny ze swojej Małej Ojczyzny... Dajcie przy najbliższej okazji szansę upartemu Levittoux, mądrymu Jezierskiemu, dzielnemu księdzu Słotwińskiemu, jednemu z ojców polskiego pszczelarstwa Lewickiemu (choć tu rzeczywiście może być trudno, bo swoją ulicę ma jego brat Stanisław Lewicki!), Łuków naprawdę powodów do dumy nie musi szukać nad Niemnem.

Levittoux, Norwid, Gintrowski

Historię Karola Levittoux rozsławił w kulturze popularnej Przemysław Gintrowski we wzruszającej piosence z płyty „Kamienie”. Pamiętać jednak należy też o tekście Cypriana Kamila Norwida:

„Śmiało młodzieńcze!
choć przepaść bliska

A niebo gromem odzywa się nowym
A nieuchronnego wynidziesz ogniska
W wieńcu gwiazdami isker brylantowym
I kataraktę niewstrzymaną w pędzie
Przejdiesz, choć trwalsze unosi kamienie;
Strącony z góry głaz cię mijać będzie,
Warcząc opodal jak bezzilne szczenię
A ty sam jeden, wśród żywiołów bitwy,
Ani o błahy zawołasz ratunek,
Ani płacziwie ponowisz modlitwy,
Które przed burzą miałeś na ratunek...”

Z Podlasia przez Orłętą, Wisłę ponownie w Podlasiu.

Powrót Wojczuka. Ma wzmocnić atak

Piłkarze Podlasia mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań do rundy wiosennej. Podopieczni Rafała Borysiuka mieli w sobotę zagrać z Lutnią Piszczac, lecz sparing nie doszedł do skutku z powodów atmosferycznych.

„Wojo” w domu

Po raz drugi koszulkę Podlasia założy Maciej Wojczuk. 23-letni napastnik jest białczaninem, wychowankiem TOP-u 54. Jako młody chłopiec przeniósł się do grup młodzieżowych Legii Warszawa. Grał w drugim zespole, a następnie co pół roku gościł w innych klubach: Motorze Lublin, Karpatach Krosno, Pogoni Siedlce, Radomiaku Radom.

Przed sezonem 2017/2018 trafił do Podlasia. W 32 meczach



Maciej Wojczuk wrócił do Podlasia. Jak przyznaje, tęsknił za grą w swoim mieście

(2568 minut) i strzelił 11 goli. Dobra postawa została zauważona przez radzyńskie Orłętą, gdzie występował w kolejnym sezonie. Ponownie wystąpił w 32 spotkaniach (2808 minut) i zaliczył 9 trafień. Kolejne rozgrywki spędził w Wiśle Puławy. Rozegrał 19 bojów i strzelił 4 bramki. Ostatni sezon to 18 spotkań (1516 minut) i 2 gole w barwach klubu z Radzyna Podlaskiego.

- Cieszę się, że Maciek jest z nami. Takich graczy chciałbym w Podlasiu jeszcze czterech. Bardzo zależało mi na tym transferze. Będąc trenerem w Orłętach, zabiegałem o niego i udało się go ściągnąć z Podlasia. Teraz przemierzaliśmy odwrotną drogę. Mam nadzieję, że będzie strzelał bramki, jak było za pierwszym razem. Mamy wzmocniony atak. Mamy Maćka, jest Mariusz Chmielewski i Mateusz Golba - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec białczan.

- Rozpoczęliśmy od testów, dzięki którym mam obraz, jak zespół ma trenować. Ćwiczyliśmy od poniedziałku do czwartku dwa razy dziennie. W piątek mieliśmy jedne zajęcia. Za nami intensywny tydzień przygotowań - dodaje.

Poszukiwany obrońca

Szkoleniowiec sprawdzał sześciu zawodników. - Części z nich podziękowałem, kolejni jeszcze będą z nami trenować. Jak już mówiłem, nie potrzebujemy uzupełnień, a wzmocnień. Najbardziej zależy nam teraz na środkowym obrońcy. Z Lutnią miał się pokazać młody i zdolny chłopak, który występował w czwartej lidze mazowieckiej, jednak nie było mu dane zagrać, jak zresztą wszystkim - mówi Borysiuk. Przed tygodniem szkoleniowiec mówił, iż z zespołem trenował Jan Głowacki z Broni Radom i Jakub Hińcza z GKS-u Nowiny. Obaj już wrócili do domów.

Z Podlasie ćwiczy zawodnik, który sprawia dobre wrażenie. Wiadomo, że jest lewonożny. Może grać jako obrońca i pomocnik.

Bez Antka i Karola

Wiadomo, że wiosną w zespole zabraknie Antoniego Jemioła, któremu podziękowano za współpracę. Z kolei Karol Warda został wypożyczony do Lutni Piszczac, by mógł „łapać” więcej minut w czwartej lidze.



PLAN SPARINGÓW PODLASIA

23.01., Świdniczanka Świdnik
30.01., Avia Świdnik
06.02., Huragan Międzyrzecz
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

„Mario” w Podlasiu

Nowym graczem został Mariusz Łukasiewicz. 26-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Na swoim koncie ma występy w Podlasiu w III lidze w sezonie 2013/2014. Później występował w: GKP Targówek, KS-ie Raszyn, Lutni Piszczac. W ostatnim z klubów wystąpił w 59 spotkaniach, zdobył 17 bramek i zaliczył 16 asyst.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, nowym napastnikiem Podlasia Białe Podlaska

Mam coś do udowodnienia

W Ciągnie wilka do lasu?

- Dokładnie. Cieszę się, że po kilku dniach niepewności wszystko skończyło się po mojej myśli. Jestem tu, gdzie chciałem być. Z tego miejsca chciałem podziękować osobom, które o mnie zabiegały: Rafałowi Borysiukowi i Kamilowi Bartoszkowi. Nieocenioną pomocą wykazał się były bramkarz Podlasia - Sebastian Johnson.

W Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Podlasia?

- Kiedy dostałem pierwszy telefon od trenera Borysiuka, pomyślałem, że fajnie byłoby wrócić do Podlasia. Chcę pomóc w walce o utrzymanie. Przed nami ciężka robota do wykonania, ale jestem pozytywnie nastawiony. Gdybym nie wierzył w uchronienie się przed degradacją, nie podejmowałbym rękawic.

W A może względy finansowe wzięły górę?

- Każdy zarabia tyle, na ile się dogada. Nikomu nie patrzę do portfela. Skupiam się na sobie. Chyba każdy wie, że w Podlasiu nikt nie zarabia

Wszyscy wiedzą, jaką wartością dla Podlasia jest „Kocołek”. Przyjaźnimy się. Będąc w Wiśle Puławy, a Kamil w Chełmiance, mieszkaliśmy razem w Lublinie. Nie ukrywam, że pozostanie tego zawodnika w Białej Podlaskiej, było warunkiem mojego przyjścia

wielkich pieniędzy. Nie mamy co się porównywać z niemal wszystkimi ligowymi rywalami. Mamy punkt straty do Orłąt, dużo grania w przyszłości. Wierzę, że wyprzedzimy klub z Radzyna Podlaskiego, jak również kilka innych ekip i w czerwcu będziemy mieli powody do świętowania.

W Dziwnie było grać w barwach innego klubu przeciwko Podlasiu?

- Oczywiście. Biała Podlaska to moje miasto, ale czasami życie wygląda inaczej, niż tego by się chciało. Gdy byłem w Radzynie Podlaskiej, w szatni była dużo większa mobilizacja. Wiadomo, że kibice obu klubów nie darzą się sympatią. Wychowankowie Orłąt: Patryk Szymala czy Arkadiusz Kot budowali fajną atmosferę.

Dlatego też, bodajże od ośmiu lat, Podlasie nie umie wygrać z ekipą z Radzyna. Będę chciał przenieść charakter, walkę w naszą drużynę. Zrobimy wszystko, by przełamać złą serię, już w pierwszej kolejce rundy wiosennej, kiedy dojdzie do spotkania derbowego.

W Strzelałeś gole przeciwko Podlasiu...

- Tak to wyglądało. Trafiałem do siatki w sparingach, meczach o punkty. W Pucharze Polski strzeliłem decydującego karnego. Zdobyłem gola, który dał awans Orłętom. Było to dziwne uczucie, ale chyba każdy rozumie, że grając w innych barwach, musiałem wykonywać swoją pracę, jak najlepiej potrafię. Nie mogło być tak, że nie wyjdę na boisko, by rywalem jest Podlasie. Tak to

nie działa. Zauważ, że po żadnym голу nie celebrowałem swojej radości z szacunku do klubu z mojego miasta, kibiców, znajomych.

W Rozmawialiśmy kilka tygodni temu i mówiłeś, że przyjdzie do Podlasia warunkujesz pozostaniem w zespole Kamila Kocoła...

- Dokładnie. Chciałem z nim tworzyć akcje ofensywne. Wszyscy wiedzą, jaką wartością dla Podlasia jest „Kocołek”. Przyjaźnimy się. Będąc w Wiśle Puławy, a Kamil w Chełmiance, mieszkaliśmy razem w Lublinie. Nie ukrywam, że pozostanie tego zawodnika w Białej Podlaskiej, było warunkiem mojego przyjścia. Cieszę się, że ponownie będziemy walczyć na chwałę ekipy z naszego miasta.

W Męczyły Cię codzienne dojazdy z Białej do Radzyna?

- Początkowo nie. Później doskwierała odległość. Nie tylko mnie, ale innych zawodników, którzy grają w Orłętach, a mieszkają w Białej Podlaskiej. Codziennie to kilka godzin

Jestem tu, gdzie chciałem być. Z tego miejsca chciałem podziękować osobom, które o mnie zabiegały: Rafałowi Borysiukowi i Kamilowi Bartoszkowi. Nieocenioną pomocą wykazał się były bramkarz Podlasia - Sebastian Johnson

wyzwania. Ostatnie pół roku było męczące. Z pewnością brało się to również z tego, że notowaliśmy słabe wyniki. Człowiek narzeka, jak nie idzie. Gdyby były wygrane, z pewnością byłoby inaczej.

W Pierwszy mecz w rundzie wiosennej to derby Orłąt i Podlasia...

- Chciałbym strzelić bramkę, a przede wszystkim, by mój klub wygrał.

W Będzie „jazda na kłacie”?

- Będzie. Musi być. Mam coś do udowodnienia. Mam na myśli kilka osób z Orłąt. Może czas najwyższy przejrzeć na oczy i zrobić porządek.

W Co masz na myśli?

- Nie chcę się tym dzielić w mediach. Dla mnie to zamknięty etap. Skupiam się na

grze w Podlasiu.

W Za Tobą pierwszy trening w nowych-starych barwach...

- Fajna historia. Trenowałem z Orłętami w Lubartowie na sztucznej nawierzchni. Dostałem telefon, że wszystkie sprawy zostały załatwione. Nie namyślałem się długo i tuż po przyjeździe do Białej udałem się na trening do Podlasia.

W Jak ocenisz kadrę ekipy z Białej Podlaskiej?

- To młodzi i zdolni chłopcy. Cieszy przede wszystkim życie w drużynie. Brakowało mi tego w Orłętach. Tam panował marazm. Każdy się motywuje, zasuwa. Wszyscy zdają sobie sprawę, że duże wyzwanie przed nami.

mp

„Żelek” w Ekstraklasie? „Budyń” w Chełmiance?

Wiadomo, że w rundzie wiosennej w zespole trzecioligowego Lewartu zabraknie dwóch ważnych postaci. Odszedł kapitan drużyny.

Z Lewartu do Chełma

Ostatniego dnia roku został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Michałem Budzyńskim. 32-latek był kapitanem drużyny. Do zespołu dołączył przed startem sezonu 2018/2019. Wydatnie pomógł w awansie do III ligi. W sumie rozegrał 58 meczów, w których zdobył aż 17 bramek, grając jako środkowy obrońca. „Budyń” najprawdopodobniej trafi do ligowego rywala - Chełmianki Chełm.

- Dla nas to duża strata. Nikomu nie trzeba udowadniać jakości i pozycji Michała w zespole. Szkoda, bo na ten moment mamy słabszy skład niż w pierwszej części sezonu, gdzie wiadomo, że rewanże są dużo trudniejsze. Trochę dziwię się, że tak łatwo pozbywamy się naszego lidera. Wiem, że rozmowa pomiędzy Michałem a prezesem trwała dwie minuty - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.



Michał Budzyński przeniesie się do Chełmianki Chełm?

Do Ekstraklasy?

Małe szanse są na to, by wiosną w zespole występował Krystian Żelisko. 21-latek zdobył siedem goli.

- „Żelek” przebywa na testach w Podbeskidziu Bielsko-Biała. Jest sprawdzany w drugim zespole, gdzie trenerem jest asystent szkoleniowca z Ekstraklasy. Jeśli zaprezentuje się z dobrej strony, będzie walczył o miejsce w składzie klubu z najwyższej klasy rozgrywkowej. Wiem, że jeśli się nie powiedzie, ma oferty występów w pierwszej i drugiej lidze. Pogodziliśmy się z tym, że nie będzie Krystiana z nami w drugiej części se-



Bartosz Fiedień wraca do Górnika Łęczna

zonu - dodaje szkoleniowiec.

Wraca do domu

Na mocy porozumienia klubów i zawodnika, umowa wypożyczenia oraz kontrakt Bartosza Fiedienia zostały rozwiązane. Bartek w rundzie wiosennej prawdopodobnie będzie występował w zespole juniorów oraz rezerw Górnika Łęczna.

Bez goli na początek

W sobotę piłkarze Lewartu rozegrali grę wewnętrzną. Skończyło

się wynikiem 0:0.

Najlepszą okazję w 74 minucie miał Arkadiusz Maksymiuk, jednak uderzenie z rzutu karnego obronił bramkarz. - Za nami pierwsze granie. Wyglądaliśmy całkiem nieźle, z pewnością lepiej niż przed rokiem w meczu z Granitem Bychawa. Jesteśmy w ciężkim treningu. Dzień przed meczem mieliśmy mocne zajęcia siłowe, zaś we czwartek pracowaliśmy w siłowni - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie wiadomo, czy sobotni mecz z Victorią Żmudź dojdzie do skutku. - Bierzymy również pod uwagę innego przeciwnika, z wyższej ligi - dodaje.

LEWART I LUBARTÓW - LEWART II LUBARTÓW 0:0

Lewart I: Długosz - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Niewiński, Majewski, Pożak, Szczotka, Fularski, Bednarczyk, Aftyka.

Lewart II: Wójcicki - Michałowski, Gębał, Niewęgłowski, Świech, Buczek, Maksymiuk, Najda, Duda, Sowa, Nowak.

Kto może, a kto nie może trenować?



Bardzo ważne pytanie, by nie narazić klub na wysokie kary, które mogą sięgać kilkudziesięciu tysięcy złotych. W czasie kwarantanny narodowej bez przeszkód może ćwiczyć dzieci i młodzież.

Każdy opiekun, trener drużyny młodzieżowej musi posiadać przy sobie specjalne zaświadczenie wydane przez Mazowiecki Związek Piłki Nożnej. To bardzo ważny dokument, niezbędny podczas kontroli uprawnionych służb czy pracownika sanepidu.

Tylko ze stypendium i kontraktem

A co w przypadku starszej młodzieży i dorosłych.

- Chłopcy i dziewczęta, którzy urodzili się w 2001 roku lub wcześniej mogą trenować wyłącznie, gdy pobierają stypendium sportowe lub mają profesjonalny kontrakt. W niższych ligach to naprawdę wyjątki, by taka sytuacja miała miejsce. Oczywiście, są kluby, którym wynagrodzenie jest przekazywane w ramach stypendium z miasta czy gminy, ale takie przypadki można policzyć na palcach jednej dłoni. Lepiej wstrzymać się kilka dni i nie ryzykować. Miejmy nadzieję, że od 18 stycznia wszystko wróci do częściowej normalności - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Takie same przepisy dotyczą się wszystkich związków wojewódzkich w całym kraju.

- Do 18 stycznia można wykonywać aktywność fizyczną, ale przykładowo ćwiczenia na świeżym powietrzu jako rekreację. Liczymy, że w najbliższym czasie władze naszego kraju podadzą kolejne wiadomości, jak będzie wyglądał

świat sportu - dodaje.

Mamy połowę stycznia, a rozgrywki o punkty rozpoczyna się pod koniec lutego. Jako pierwsi na boiska mają wybiec przedstawiciele III ligi. Później ekipy z IV ligi i Klas Okręgowych.

- Jest jeszcze dużo tygodni, by wydać decyzje o wznowieniu rozgrywek. Daliśmy sobie okres sześciu tygodni, by zespoły optymalnie mogły zbudować formę. Teraz jest trochę lepiej. Nie chcę nawet myśleć, jeśli pandemia przedłuży się do lata. Wtedy zespoły będą miały zaledwie kilkanaście dni na odpoczynek i przygotowanie się do nowego sezonu - mówi Krzyszkowski.

Przedłużony zakaz trenowania amatorów

Podczas konferencji prasowej Minister Zdrowia Adam Niedzielski oraz Minister Edukacji Narodowej Przemysław Czarnek poinformowali o nowych decyzjach dotyczących walki z pandemią koronawirusa. Jedną z nich jest bardzo ważna dla piłkarzy amatorów.

Chodzi o będący elementem tzw. narodowej kwarantanny zakaz trenowania i rozgrywania meczów, który początkowo miał obowiązywać do 17 stycznia, lecz został przedłużony do 31 stycznia. Minister Adam Niedzielski zasugerował także, że należy uzbroić się w cierpliwość w oczekiwaniu na luzowanie obostrzeń. Powrót na boiska 1 lutego stoi więc również pod znakiem zapytania.

Przypomnijmy, że drużyny dziecięce i młodzieżowe klubów będących członkami PZPN i danego WZPN oraz uczestniczące we współzawodnictwie sportowym mogą trenować i grać w czasie kwarantanny narodowej. Warunkiem jest uzyskanie stosownego zaświadczenia od Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej.

Puławianie po zajęciach i grze

W miniony poniedziałek piłkarze lidera spotkali się na pierwszych zajęciach. W najbliższą sobotę Wisła o godz. 12 rozpocznie mecz z Wisłą Sandomierz.

W zajęciach nie wzięli udziału: Andrzej Rutkiewicz i Marcin Piętel, których kontrakty wygasły lub zostały rozwiązane. Z drużyną nie ćwiczyli także kończący rehabilitację po urazach Przemysław Skalecki i Włodzimierz Putton. Nieobecni byli również zmagający się z niegroźnym urazem Rafał Kiczuk oraz Błażej Cyfert. Cała czwórka dołączy do zespołu w nadchodzących dniach. Wśród ćwiczących była wi-

ślacka młodzież m.in. Michał Ruciński, Jakub Welter czy Antoni Hawryło.

W piątek podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrali grę wewnętrzną. Zwyciężyli 4:1 „żółci”. Hat-tricka zapisał na swoim koncie Emil Drozdowicz. Gola zdobył również Adrian Paluchowski, zaś dla przegranych Michał Ruciński.

- Zmieniliśmy plany, gdyż w sobotę temperatura była mocno niekorzystna. Od poniedziałku na zajęciach będzie nas więcej. Za nami badania i testy. Mamy plan nakreślony przez trenera motoryki - mówi szkoleniowiec.



Emil Drozdowicz w pierwszym meczu wewnętrznym skompletował hat-tricka

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PLAN SPARINGÓW WISŁY



23.01., Wisła Sandomierz
27.01., Lublinianka Lublin
30.01., Stomil Olsztyn
06.02., Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

PLAN SPARINGÓW LEWARTU



23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Między. Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleża Radzyń Podl.

PLAN SPARINGÓW ORŁA



23.01., Huragan Między. Podl.
30.01., Lublinianka Lublin
06.02., Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejów
27.02., Lewart Lubartów

Huragan mocniej dmuchnie w nowym sezonie

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego trenują od tygodnia. W ekipie czwartoligowców gracze mają kontrakty, więc bez przeszkód przygotowują się do rundy wiosennej.

Bez grania

- Mieliliśmy cztery jednostki treningowe. Sobotni sparing z Podlasem nie doszedł do skutku ze względu na trudne warunki atmosferyczne. Nie było sensu wychodzić na zmrożoną płytę przy niskiej temperaturze. Mogliśmy mieć więcej zmartwień niż pozytywów z takiej gry - mówi Damian Panek, szkoleniowiec Huraganu.

Czterech nowych?

W Międzyrzeczu Podlaskim pojawiło się czterech nowych zawodników. O miejsce między słupkami z Sebastianem Czarneckim będzie rywalizował Jacek Kozaczyński. 27-latek swego czasu występował w I i II lidze w barwach Pogoni Siedlce, a ostatnio strzegł bramki

Poloneza Mordy z Klasy Okręgowej. Blisko związania się z liderem IV ligi - grupy I jest Jakub Dobosz z Polesia Kock, który jest studentem bialskiej uczelni sportowej.

Z i do Orłąt?

Z zespołem przygotowuje się dwóch graczy radzyńskich Orłąt: Arkadiusz Korolczuk i Oskar Siwek. Drugi z nich ostatnio był wypożyczony do łukowskich Orłąt. W odwrotnym kierunku może pójść Daniel Kleber, który otrzymał zgodę na treningi w szeregach trzecioligowca. - Skupiliśmy się na pozyskaniu zawodników o statusie młodzieżowca, bo w tej kwestii mamy deficyt. Chcieliśmy skorzystać z zawodników miejscowych, ale to nie takie proste. Zrobiliśmy ukłon w stronę Orłąt. Ponadto po odejściu Łukasz Bierzdzńskiego musieliśmy poszukać bramkarza i Jacek Kozaczyński jest dobrą odpowiedzią - dodaje.

Kto odejdzie?

Wiosną oprócz Bierzdzńskiego w barwach Huraganu nie



Jesienią Oskar Siwek grał w łukowskich Orłątach. Drugą część sezonu może spędzić w Huraganie

zagrają: Kacper Chudowolski, który chce skupić się na pracy trenerskiej w grupach młodzieżowych, Kacper Karwowski, który zrezygnował z gry oraz Bartłomiej Tkaczuk. Ten ostatni jest testowany w Lutni Piszczac.

Koniec transferów?

Szkoleniowiec przyznaje, że nie rozgląda się za kolejnymi zawodnikami, którzy mogliby przyjść do Huraganu. - Jesienią nasza kadra liczyła 24 zawodników. Teraz będziemy mieli nieco mniej graczy, ale skupiamy się na jakości, a nie ilości - kończy.

Wieczorem w Białej

W najbliższą sobotę o godz. 19:00 międzyrzeczanie zmierzą się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej z Orłętami Radzyń Podlaski.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU



23.01., Orłęta Radzyń Podl.
30.01., Lewart Lubartów
06.02., Podlasie Biała Podl.
13.02., Mazovia Mińsk Maz.
17.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

mp

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT



23.01., TOP-54 Biała Podl.
30.01., Sęp Żelechów
06.02., Pogoń Siedlce
13.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Mazovia Mińsk Maz.
27.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

mp

PLAN SPARINGÓW LUTNIA



23.01., Gryf Gmina Zamość
31.01., Grom Kąkolewnica
03.02., Pogoń II Siedlce
07.02., Cresovia Siemiatycze
13.02., Wissa Szczuczyn
17.02., Huragan Międzyrz. Podl.
20.02., Motor II Lublin
28.02., Orłęta Łuków

mp

Dużo odejść z Jeleńca Bizon

Piłkarze Bizona mieli wznowić przygotowania 18 stycznia, jednak przez obostrzenia początek treningów może się oddalić w czasie. Wiadomo, że kilku zawodników odejdzie z zespołu beniaminka IV ligi.

Na ostatni dzień stycznia podopieczni Łukasza Hassa mieli zaplanowany sparing z Płomieniem Dębe Wielkie. - W sumie mamy w planach sześć gier kontrolnych, jest duże prawdopodobieństwo, że będzie ich mniej lub będziemy mierzyć się w środy. Cały okres przygotowawczy spędzimy na boisku w Jeleńcu oraz na orliku w Kosutach. Będziemy trenować trzy razy w tygodniu - mówi szkoleniowiec Bizona.

Zespół beniaminka IV ligi tak naprawdę pracuje od 4 stycznia. - Chłopcy otrzymali rozpiskę i ćwiczą indywidualnie. Z tego, co wiem, tylko Huragan z naszej okolicy może trenować. Pozostali muszą się wstrzymać. Wierzę, że wraz z nadejściem lutego zostaną poluzowane obostrzenia - dodaje.

W Bizonie dojdzie do znacznych zmian kadrowych. - Praca, brak czasu spowodowała, że kilku zawodników nie będę miał do dys-



Kamil Bogucki (przy piłce) i Karol Borkowski (z prawej) odchodzą z Bizona Jeleniec (fot. Kinga Olek)

pozycji w rundzie wiosennej. Szukamy wzmocnień i uzupełnień. Musimy uzupełnić braki. Zabraknie Karola Borkowskiego i Kamila Boguckiego. Obaj w grudniu oświadczyli, że odejdą. Stwierdziłszy, że mają tyle czasu, by poświęcić się i grać w czwartej lidze. Z tego, co wiem, nie będzie z nami Rafała Goławskiego, Marcina Rybki i Przemysława Kucharza-

ka. Ponadto Kacper Kania wrócił do radzyńskich Orłąt. Wyjazd za granicę planuje Łukasz Samociuk - przyznaje Hass.

Szkoleniowiec rozmawiał z kilkoma kandydatami do gry w Bizonie. - Brałem pod uwagę zawodników, z którymi pracowałem wcześniej w innych klubach. Mają przyjechać i się pokazać - kończy.

mp



30.01., Płomień Dębe Wielkie
06.02., Mazovia Mińsk Mazowiecki
13.02., Wilga Garwolin
17.02., Wilga Miastków Kościelny
20.02., Ruch Ryki
27.02., Wisła Dziecinów
06.03., Polesie Kock

III LIGA

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka Pełk.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10.	ŁKS Łągow	20	28	29:33
11.	Chełmianka Chełm	20	28	33:30
12.	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13.	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14.	Korona II Kielce	20	23	37:45
15.	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16.	KS Wiązownica	20	21	25:45
17.	Orłęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18.	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19.	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20.	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21.	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orłęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chełmianka - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łągow
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orłęta - KSZO
Cracovia II - Podlasie
Wisła P. - Jutrzenka
Siarka - Lewart
Sokół - Wólczanka
ŁKS Łągow - Korona II
Stal K. - Hetman
Wisła S. - Wisłoka
Stal St. - Avia
Wiązownica - Chełmianka
Podhale - pauza

mp

IV LIGA - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrz. Podl.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka Włodawa	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lubelskie	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orłęta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnostaw	19	11	15:33

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)

Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orłęta - Huragan
Górnik II - Lublin.
PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)
Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orłęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22., KOLEJKI (27/28 marca)

Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orłęta - Górnik II

mp

Poznaj „Bengala”, „Mundka”, „Ruskiego” i „Bąchowa”

Maciej Biegajło jest żywą legendą białskiej piłki nożnej. W barwach AZS-u AWF oraz Podlasia rozegrał 315 goli. Był ostoją defensywy.

W Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?

- Dobrym człowiekiem. Nie było parcia na piłkę, chociaż tata Janusz był kierownikiem sekcji przy AZS-ie Biała Podlaska. Wówczas trenerem był Jan Złomańczuk, a zawodnikami byli; Tadeusz Łapa, Henryk Grodecki, Zbigniew Bartnik. Parę razy zabrał mnie na mecze. Pamiętam wyjazd na spotkanie wraz z noclegiem do Radomia. Wcześniej tata był przy Podlasiu. Czy chciałem być strażnikiem, policjantem? Nie myślałem o tym.

W Jak to się stało, że trafiłeś do piłki?

- Było to dawno temu. Spotykaliśmy się na podwórku i główną atrakcją było uganianie się za piłką. W moich latach dzieciństwa święciliśmy największe sukcesy reprezentacji Polski. Każdy chciał naśladować swoich idoli.

W W jaki sposób trafiłeś do klubu?

- Na pierwsze zajęcia zawiózł mnie tata. Trenerem był Henryk Grodecki. Miałem dziewięć lat i od razu pojechałem na obóz do Białki Parczewskiej. Oczywiście pod namioty. Brałem udział w turniejach podwórkowych. Wtedy zespoły młodzieżowe w AZS-ie zaczęli tworzyć właśnie Grodecki i Bartnik.

W Pamiętasz debiut w seniorskich?

- Będąc nastolatkiem wraz z kolegami przeszliśmy do Rotkartu Klonownica z AZS-u, gdyż klub zrezygnował z grup młodzieżowych. Przez sezon występowałem nieopodal Białej Podlaskiej. Później przerwali nas do Podlasia. Debiut? Było to w Klasie Okręgowej. W ostatnim meczu w sezonie wyszedłem w pierwszym składzie i zdobyłem gola w debiucie. Wygraliśmy 9:1 z LZS-em Przychody i wywalczyliśmy awans. Po roku znów świętowaliśmy promocję, tym razem do trzeciej ligi.

W Pamiętny mecz w barwach białskiego klubu?

- Oczywiście spotkanie AZS-u Podlasie z Orłętami w Łukowie. Był to mecz o pierwsze miejsce i walkę w barażach o drugą ligę.

Rywalie wyszli z włosami pomalowanymi na żółto-czerwono. Gracze Orłąt mieli na koszulkach masło rozgrzewającą. Kilku kolegów musiało przemycić ocy. Skończyło się porażką po голу straconym w doliczonym czasie gry.

W Szczególny mecz?

- Byłem na czwartym roku studiów. W Chełmie doznałem otwartego złamania kości w nodze. Musiałem pauzować przez niemal rok.

W Pierwsze boisko?

- Między blokami przy ulicy Kolejowej. Międzyblokowe rozgrywki toczyły się na łąkach, w Zofii Łasku przy Szkole Podstawowej nr 5. Później była „Piaskownica” na obiekcie Podlasia. Teraz jest piękne boisko ze sztuczną nawierzchnią, ale kiedyś trudno było znaleźć kawałek trawy.

W Pierwsze buty piłkarskie?

- Rodzice kupili mi korkotrapki. A takie profesjonalne otrzymałem od śp. pana Aleksandra, który był magazynierem w Podlasiu. Po pierwszym treningu w „Wałbrzychach” miałem takie odciski, że przez kolejne dziesięć lat grałem w korkotrapkach. Wszyscy dziwili się, że na poziomie trzeciej ligi występowałem w takich butach. Później kupiłem obuwie podczas obozu w Brześciu. Były to podróbki Adidas.

W W barwach białskich klubów rozegrałeś 315 meczów. Nie żałujesz decyzji o zostaniu piłkarzem?

- Nie zamieniłbym tego na nic w świecie. Przygoda z piłką ukształtowała moje życie. Gdybym miał drugie życie, przeżyłbym je podobnie. Miałem szansę przenieść się do drugiej ligi w Wiśle Puławy, ale mieliśmy inne sprawy.

W Szczególny trener, którego spotkałeś na swojej drodze?

- Mogę wymienić od pierwszego do ostatniego, z którymi miałem okazję współpracować. Wspomnę o: Henryku Grodeckim, Zbigniewie Bartniku, Leszku Cicirko, śp. Józefa Bergiera, u którego pisałem pracę magisterską, Tadeusza Grulę, Jerzego Petruczenko.

W Szczególni koledzy?

- Jest ich mnóstwo, z którymi utrzymuję kontakt do dzisiaj. Kiedyś zawodnicy na studiach w pierwszej kolejności myśleli o nauce, graniu w piłkę, a później na zabawie. Byli chłopcy, z którymi grałem, a później występowali



Maciej Biegajło jest nauczycielem wychowania fizycznego oraz trenerem w Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska

w pierwszej czy drugiej lidze.

W Pierwsze zarobione pieniądze w piłce?

- W momencie, gdy awansowaliśmy z Podlasia do trzeciej ligi. Otrzymaliśmy symboliczne premie. Dla 18-latk, który był w liceum, były to spore pieniądze.

W Pierwszy samochód?

- Polonez koloru zielonego. Wspominam go z sentymentem. Mieszkaliśmy wtedy w Zalesiu i pomagało mi to w dotarciu do pracy i na treningi.

W Pierwsza bójka?

- W przedszkolu na placu zabaw. Później w szkole przy białskiej „Piątce”. Na boisku? Po meczu z Hetmanem Włoszczowa. Kibice gospodarzy zaczęli dokuczać kolegom na ławce. Wywiązała się lekka zadyma.

W Ile razy otrzymałeś czerwoną kartkę?

- Było ich kilka. Wyznawalem zasadę, którą wpajali nam trenerzy, iż piłka może przejść, a rywal już nie. Grałem jako obrońca, więc była to niewraliczna pozycja.

Jeśli przeciwnik mnie minął, miał otwartą drogę do bramki. Jedną pamiętam szczególnie. Graliśmy jako Podlasie z AZS-em. Był to finał Pucharu Polski. W 44. minucie dostałem czerwoną kartkę po faulu na Tomaszu Pietrasińskim. Beze mnie w drugiej połowie wygraliśmy.

W Ulubiona kreskówka?

- W moich czasach nie było takich wygod jak teraz. Oglądałem Bolka i Lolka.

W Ulubiony przedmiot w szkole oprócz wychowania fizycznego?

- Historia. Lubilem ten przedmiot, a do tego trafiałem na dobrych i wymagających nauczycieli. Nie miałem problemów z geografą.

W A ten znienawidzony?

- Uganiałem się za piłką, a trzeba było trochę posiedzieć przy słupkach. Mogłem lepiej pouczyć się z przedmiotów ścisłych.

Przykładowy uczeń?

- Nie. Raczej zdolny, ale leń, jak to kiedyś mówili.

W Ksywa?

- Zaczęło się od „Mundka” na podwórku. Od mojego imienia. Później byłem „Bengalem”, z racji owłosienia na klatce piersiowej. „Ruski”, gdyż na treningach często mówić w tym językiem. „Bąchow”? Był taki zawodnik w Bundeslidze. Dobrze uderzał z rzutów wolnych. Zawsze pod nosem na koniec treningu mówiłem sobie „Bąchow” i tak zostało.

W Matura?

- Spokojnie, bez „napinki”. Musiałem ją dobrze zdać, by dostać się na białską uczelnię sportową. To mobilizowało do nauki. Obyło się bez czkawek i zająknięć.

W Najlepsza drużyna w kraju?

- Zawsze powtarzam, że to ta, w której ja grałem. Próbowaliśmy awansować do drugiej ligi. Nie miałem ulubionego klubu. Zawsze fascynowały mnie dobre mecze. Miałem babcię z Łodzi, więc parę razy byłem na stadionie Widzewa. Później nastąpiły czasy Legii. Nie miałem zacięcia szalikowca.

W A na świecie?

- Syn mojej siostry Gabrysi gra w Lazio Rzym, więc siłą rzeczy kibicuję

ekipie Szymona Czyży, który zadebiutował w Lidze Mistrzów.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?

- Grecja. Piękne widoki.

W Miejsce, w którym chciałbyś się znaleźć?

- Marzę o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki?

- Mam w domu kota, który się boi, więc wolę obchodzić się bez petard.

W Jak radzisz sobie w kuchni?

- Oj słabo. Jajecznice robię. Ostatnio żona kupiła mi termomix. Inteligentne urządzenie, przy którym była książka. Wrzucam produkty, nastawiam program i niedługo wychodzi potrawa. Super sprawa.

W Popisowe danie Twojej żony?

- Wszystko, co ugotuje, jest pyszne.

W Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?

- W obecnej sytuacji pandemicznej wybrałbym się w kosmos, odcinając się od rzeczywistości.

W Górskie spacer czy morze?

- Górską jazdę na nartach.

W Grzyby czy ryby?

- Nie łowią, nie zbieram.

W Wieś czy miasto?

- Do pewnego momentu życia miasto. W tej chwili, z biegiem lat, wieś. Mieszkam w Sławacinku Starym, więc poza granicami Białej Podlaskiej.

W Filharmonia czy festyn?

- Kiedyś festyn. Wyrosłem z tego. Wybrałbym filharmonię.

W Dres czy kołnierzyk?

- Zdecydowanie dres. Jestem nauczycielem wychowania fizycznego i trenera. Lubie luźne ubrania.

W Piwo czy whisky?

- Teraz skłaniałbym się do „rudej”. Kiedyś lubiłem napój z pianką.

W Samochód?

- Dacia Duster.

W Numer buta?

- 43.

W Największe marzenie?

- By rodzina i najbliżsi byli zdrowi.

mp

O utrzymanie będzie ciężko

Siatkarze Trójki przegrali po raz dziesiąty w sezonie, a czwarty po tie-breaku. Do końca sezonu zasadniczego pozostały cztery kolejki.

Podopieczni Marcina Śliwy byli faworytem spotkania z MOS-em Wola Warszawa. W pierwszym meczu wygrali na terenie rywali. O zbyt przesadnym optymizmem przestrzegał Tomasz Nowacki. - W tym momencie nic nie znaczy, że na boisku w stolicy wygraliśmy. Z Olsztynem też u siebie triumfowaliśmy, a rewanż był taki, jaki widać. Jeśli zagramy siatkówkę, którą potrafimy grać i którą prezentujemy na treningach, skupimy się na własnej dobrej postawie, to zrobimy wszystko, żeby to wygrać. Potrzebujemy punktów. Wiemy, że MOS to nieobliczalny przeciwnik. Nie wiadomo czego się po



Siatkarze Trójki musieli przetrwać kolejną gorycz porażki. Zespół Marcina Śliwy uległ MOS-i i ma coraz mniejsze szanse uniknięcia gry w play-out

nich spodziewać - mówi kapitan zespołu.

Starcie z MOS-em zaczęło się pomyślnie dla naszych. Wygrali premierowego seta. W drugim było już gorzej. Najbardziej zacię-

ta była trzecia partia, przegrana przez międzyrzeczan 29:31. Gospodarze zdołali odrobić straty i doprowadzić do tie-breaka. W nim nieco lepsi okazali się przyjezdni.

Do końca sezonu zasadniczego pozostały cztery mecze. W żadnym z nich gracze Śliwy nie będą faworytami. Kolejno zmierzą się: z SMS-em PZPS II Spała, Legią Warszawa, Camperem Wyszów

i Spartą Grodzisk Mazowiecki. By zachować spokojny byt, nasi siatkarze musieliby zająć szóste miejsce. Do bezpiecznej lokaty tracą pięć punktów. Bardziej realistycznym scenariuszem jest lokata 7-10, która będzie oznaczała walkę w play-out. Cztery drużyny utworzą pary. Przegrani spadną do ligi wojewódzkiej.

Trójka Międzyrzec Podlaski - MOS Wola Warszawa
2:3
(25:21, 20:25, 29:31, 25:21, 13:15)

Trójka: Kryszczuk, Jankuniec, Lechowski, Gaładyna, Gołębiowski, Trąbka, Michał Bielecki (libero) oraz Nowacki, Sobieszczyk, Jesień, Jurkowski, Niziński, Roszkowski, Michał Bielecki (libero)

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 14. KOLEJKI

Trójka - MOS Wola 2:3
Bestios - Legia 1:3
Metro - Sparta 1:3
Camper - Centrum 3:0
SMS PZPS II - AZS UWM 3:0

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Legia Warszawa	14	37	42:13
2	Sparta Grodzisk Maz.	14	34	38:15
3	Camper Wyszów	14	23	33:27
4	SMS PZPS II Spała	14	23	28:23
5	MOS Wola Warszawa	14	20	27:28
6	Metro Warszawa	14	19	29:34
7	Centrum Augustów	14	15	19:32
8	Trójka Międzyrzec Podl.	14	14	22:35
9	AZS UWM Olsztyn	14	13	18:34
10	Bestios Białystok	14	12	21:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(23.01., godz. 18:00): SMS PZPS II - Trójka, AZS UWM - Camper, Centrum - Metro, Sparta - Bestios, Legia - MOS Wola.
(30.01., godz. 18:00): Trójka - Legia, MOS Wola - Sparta, Bestios - Centrum, Metro - AZS UWM, Camper - SMS PZPS II.

mp

mp

TOP-54 z awansem



W zmaganiach wzięło udział pięć zespołów. Zdecydowanie najlepsi okazali się białczanie

Najlepszym zespołem eliminacji Halowego Turnieju o puchar prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej została reprezentacja Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska. Podopieczni Mateusza Kowalczyka w zmaganiach w Międzyrzecu Podlaskim nie dali szans rywalom.

Białczanie powtórzyli wynik swoich młodszych kolegów, którzy również wywalczyli promocję do walki o mistrzostwo województwa. W turnieju eliminacyjnym, który został rozegrany w hali w ZPO nr 2 wywalczyli komplet punktów. Do rywalizacji stanęło pięć drużyn, które zmierzyły się systemem „każdy z każdym”.

- Nasza gra wyglądała obiecująco. Chłopcy poradzieli sobie z małą presją, jaka na nich tego dnia ciążyła i zasłużenie mogliśmy cieszyć się z kompletu zwycięstw w turnieju. Pierwszy krok w przygodzie związanej z tym turniejem został zrobiony. Z niecierpliwością czekamy na kolejny etap, który już 21 stycznia odbędzie się w Lublinie - mówi Mateusz Kowalczyk.

Jego podopieczni wygrali cztery mecze: 5:0 z Orłętami Radzyń Podlaski, 1:0 z AM-Plusem Łuków, 6:0 z Dwójką Międzyrzec Podlaski oraz 5:1 z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Sędzią głównym zawodów był Arkadiusz Nestorowicz, zaś organizatorami: Stanisław Lesiuk i Michał Tusz - pracownicy biura LZPN - oddział w Białej Podlaskiej. - Kierujemy podziękowania za możliwość zorganizowania



AP TOP-54 Biała Podlaska reprezentowali: Fabian Dzida, Alan Korczak, Wiktor Sobechowicz, Szymon Masarz, Patryk Grzechnik, Wiktor Nowak, Błażej Makaruk, Dawid Jaszczuk, Paweł Zaniewicz. Trener: Mateusz Kowalczyk

rozgrywek dyrektorowi ZPO nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim Grzegorzowi Kowalczykowi i naczelnikowi Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w mieście Andrzejowi Mironiukowi - mówi Michał Tusz, współorganizator rywalizacji.

Weź raketkę i zagraj

24 stycznia odbędzie się II Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w kategorii open. Organizatorzy zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do wzięcia udziału w rywalizacji. Zgłoszenia będą przyjmowane przed samym staniem rozgrywek, które zostało zaplanowane na godz. 11:00. Wpisowe to zaledwie 5 zł.

- Do dyspozycji będziemy mieli cztery stoły. Będzie to drugi turniej, a cały cykl składa się z czterech odsłon. Do ogólnej klasyfikacji Grand Prix będą zaliczane trzy najlepsze wyniki. Zapraszamy fanów piłeczki celuloidowej do walki przy stołach w Parczewie w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Al. Jana Pawła II - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów turniejów tenisa stołowego.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe?

Chcesz, by było o nich głośno w prasie?

Zadzwoń bądź napisz.

Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.

Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lisy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Z życiorysów naszych Żołnierzy Wyklętych stworzył powieściowych bohaterów

Radzyń będzie tłem filmowej opowieści

**RADZYŃ
PODLASKI:** W sprawie „opowieści spod Radzyna” coś drgnęło - informuje Piotr Langenfeld, autor powieści historycznych, realizujący swoje wielkie marzenie - jego „Wojna oszukanych” doczeka się przeniesienia na filmowy ekran.

- Zawsze ciągnęło mnie do pisanja różnych minireportażów, artykułów. To było jeszcze w liceum, na studiach - wyznaje Piotr Langenfeld, autor sensacyjnych powieści historycznych, w których czytelnik znajdzie także... Radzyń.

Powąchał proch, czyli „Misja Afganistan”

Zaczął się od tego, że jako człowiek zainteresowany historią wojen, wojskowości, w tej historii unurzany przez rodzinę, opowiadania pradziadków, stwierdziłem, że jeśli ktoś o tej wojnie pisze, bawi się w nią - bo jestem rekonstruktorem historycznym - to wypadłaby tę wojnę zobaczyć - przypomina marzenie, które się ziszcilo.

Jako członek Stowarzyszenia Historycznego „Wielka Czerwona Jedyńka” (nazwa pochodzi od najstarszej dywizji piechoty USA) poznał Polaka, który służył w armii amerykańskiej. Wyjaśnił, jak wyglądał taki wyjazd reporterski.

Wcielony na... reportera

- Pisałem jakieś artykuły do paru miesięczników historycznych i militarnych. Wysłałem do Kabulu te teksty i, ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, po paru godzinach dostałem odpowiedź, że jeśli chcę przyjechać, to będą szykowali mi tzw. wcielenie reportera, czyli reporter jest wcielany do konkretnej jednostki, chodzi z nią, je, może nie walczy, ale jeździ i jest na froncie - tłumaczy Langenfeld.

Jak w Starym Testamencie

Udało mu się wyjechać wiosną, potem latem. - Z punktu widzenia naszej kultury to był spory szok. To jest starcie cywilizacji. Że Afganistan to



Projekt filmowy „Charles Greenman” nabrął rozpędu. Prologiem jest demo na podstawie powieści „Wojna oszukanych”. Autor znalazł producenta, ten - inwestora. Scenariusz został ukończony, w grudniu 2020 r. padł pierwszy symboliczny klaps na planie

kraj w wielu miejscach średniowieczny, to mało powiedziane. To były jakieś czasy Mojżesza, to były wsie, gdzie ludzie Zachodu nie przychodzili, gdzie nie było ich nigdy - podkreśla.

Powraca do hasła, które tam usłyszał: - Wtedy wydawało mi się trochę sztampowe i takie ogólne - musimy tu walczyć z terrorystami, z Al-kaidą, z zagrożeniem, żeby to wszystko nie przeniosło się do Europy. Jak na to dziś patrzę, wszystko było prawdą.

„Pocisk spadł dwa metry ode mnie”

Podróż życia była egzotyczna, czasem zabawna, ale czasem... ekstremalna. Wspomina pobyt na punkcie obserwacyjnym: - Od zmierzchu był atak, ostrzał z granatników, ogień z karabinów maszynowych. W pierwszej sekundzie myślałem, że jest już po nas. Przysłowiowe „pszczoły” latające przy uchu, kule świszczące, pociski, które padały dookoła i strach, że ten następny w nast trafi. Potem były te samoloty, które przyleciały, śmigłowce - wspomina.

Pasjonat US Army

Stowarzyszenie „Wielka Czerwona Jedyńka” to grupa rekonstrukcyjna, którą z kolegami i przyjaciółmi założyli 16 lat temu.

- Jest to chyba największa grupa, która zrzesza pasjonatów historii armii amerykańskiej - tłumaczy.

Od kilkunastu lat jeździ na inscenizacje w całej Europie, ma już za sobą 120 eventów w Belgii, Normandii, Pilźnie, Czechach. Jako statysta wziął udział w paru filmach. Teraz jako autor „Wojny Oszukanych” staje po drugiej stronie kamery.

Skąd zainteresowanie US

Jestem fanem tych rejonów, Podlasia i Lubelszczyzny. Radzyń poznałem dzięki przyjaciom z tego miasta. Zainteresowała mnie historia, dalsza i bliższa. I dzieje odważnych ludzi, którzy walczyli na tym skrawku Polski

Army? Może z historii rodzinnej. - Znaleźliśmy zdjęcie brata mojej prababci od strony mamy, który - jak się okazało - podczas I wojny światowej służył w armii amerykańskiej - wspomina.

Od 15 lat bywa w Radzynie

Miasto poznał dzięki znajomym z grupy rekonstrukcyjnej - Agnieszce i Leszkowi Jaszczom. Dzięki nim poznał historię ataku na UB z dzwonnicy w sylwestra 1946 roku. Inspirował się także Maria Płachtą, informatorką WiN-u w UB w Radzynie Podlaskim na Warszawskiej.

Żona, przyjaciele, klimat

- Żona jest z Lubelszczyzny i te tereny bardzo mi przypasowały. Jak się jeździło do teściów, to było to coś kojącego. Tutaj jest azyl spokoju, ludzie sympatyczni, mili. Ja się tu czuję bardzo dobrze - wyznaje.

Potem zaczął poznawać przeszłość. - Choćby historię „Jastrzębia” (Leona Taraszkiewicza), który tu działał. Z terenów, gdzie urodziła się moja żona, pochodzi „Orlik” (Marian Bernaciak), kolejny partyzant z Radzyna - „James” (kpt. Leon Sołtysiak) - to też niesamowita opowieść.

Rodzina zanurzona w historii

- Zostałem ukształtowany przez dziadków, prababcię, która mi opowiadała różne rzeczy, bo przeżyła cztery wojny - przy-

znaje. - Mój dziadek jako szczeniak był w Armii Krajowej, po wojnie zakładał harcerstwo w Gdańsku. Pochodził z Podhala, przyjechał do zniszczonego Gdańska w '45 roku i w roku '52/'53 został aresztowany za próbę obalenia systemu. Robili sobie jakieś szkolenia, takie militarne, rozwodzili ulotki i wpadli. Poszedł do więzienia, ale na ochotnika zgłosił się do kopalni w Bytomiu. Tam jeden rok ciężkich robót traktowano jak dwa lata wyroku, ale to mu zniszczyło zdrowie. Zmarł w wieku 64 lat na serce.

Wyklęci wrócili na należne im miejsce

- Chciałem, żeby to była historia bardziej sensacyjna, żeby przez tę sensację - ciekawą, interesującą, wciągającą - przybliżyć działania tych ruchów partyzanckich, które dla mnie są rewelacyjne - mówi o genezie swoich książek, w których np. Polska po 1945 jest wolna, niekomunistyczna.

Lubelszczyzna pełna historii niezwykłych ludzi

Historia „Orlika”, który robi sobie 3 maja 1945 roku defiladę w Rykach, albo walka w lesie, jego największe zwycięstwo... Przecież to są rewelacyjne opowieści - podkreśla Langenfeld.

W jego powieściach z nurtu *historical fiction* tłem bywa... Radzyń. Scenerią działań bohaterów jest kościół Św. Trójcy, dawny posterunek milicji przy Warszawskiej oraz miejscowości powiatu radzyńskiego.



Piotr Langenfeld - polski dziennikarz, felietonista portalu „Polska Zbrojna”, korespondent wojenny i pisarz, rekonstruktor historyczny. Współpracował z pismami „Militaria XX wieku”, „Armia”, „Broń i amunicja”, a także z portalem Wirtualna Polska. Prezes Stowarzyszenia Historycznego Wielka Czerwona Jedyńka, zajmującego się propagowaniem i rekonstrukcją historii armii USA w czasie II wojny światowej, a także popularyzowaniem biogramów żołnierzy amerykańskich polskiego pochodzenia walczących w wojnach XX wieku. W 2009 roku wyjechał do Afganistanu jako korespondent wojenny. Wspomnienia z tych wyjazdów zawarł w swojej debiutanckiej książce „Afganistan - dotknąłem wojny” z 2011 roku. Pisze kryminały, wojenne książki historyczne i political-fiction oraz historie alternatywne.

Książki Langenfelda:

Afganistan dotknąłem wojny (2011)
Elsenborn (2012)
Czerwona ofensywa (2014)
Kontrewolucja (2014)
Szturm straceńców (2015)
Plan Andersa (2015)
Ci szaleni Polacy (2016)
Widowisko (2017)
Wojna oszukanych (2017) - w 2018 roku na podstawie książki powstał scenariusz i rozpoczęły się prace nad ekranizacją
Ogień sprawiedliwości (2017 r.) 2018 r.
Pięciu i czółg (2018)
Tajne operacja Oddziału II (2019)
Scenariusz chaosu (2019 r.)
Scenariusz Chaosu. Na Dzikich Polach (2020)



Radzyń i okolice poznał dzięki rodzinie Jaszczów - Leszkowi i Agnieszce. Tu podczas wydarzenia „Radzyń do broni” w 2013

„Charles Greenman”

Powieść „Wojna Oszukanych”, którą przekształcił w scenariusz, ewoluowała w projekt GREENMAN.

- To opowieść sensacyjno-szpiegowska z lat 40. Historia Charlesa „Greenmana” Zielinskiego, Amerykanina polskiego pochodzenia, weterana II wojny światowej, który zwerbowany przez wywiad ma ruszyć do powojennej Polski w tajnej i niebezpiecznej misji. Tam - jak w powieści - zastawiono na niego pułapkę, a człowiekiem, który może mu pomóc jest oficer podziemia - ukrywający się porucznik „Pielgrzym”.

Hołd dla miasta i Żołnierzy Wyklętych

- „Pielgrzym” jest zbitką różnych historii: Jamesów, Jastrzębi i podobnych im ludzi, którzy tu działali. Pomyślałem, dlaczego by nie umieścić tutaj powieści sensacyjnej. To taki mój hołd dla miasta i okolic, w których fajnie się czuję - wyznaje Langenfeld.

Projekt ma już pierwszego inwestora. - W postać Charlesa „Greenmana” Zielinskiego wcielił się Tomasz Błasiak - dodaje. Film reżyseruje Paweł Olearczyk.

Jakub Hapka

Szyszkowscy przed Łuciukiem i Ferensem



Najlepsza czwórka turnieju (od lewej): Piotr Szyszkowski, Paweł Szyszkowski, Łukasz Łuciuk i Marek Ferens



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Jeszcze przed ogłoszeniem kwarantanny narodowej w hali Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu został rozegrany turniej tenisa mężczyzn w grze pojedynczej o puchar dyrektora tejże instytucji kulturalnej z okazji 100-lecia Cudu nad Wisłą.

Do turnieju zgłosił się dziesięciu zawodników z: Dobrynki, Kodnia, Siedlec i Terespolu. Zmagania tenisistów rozpoczął uroczystą przedmową burmistrz miasta Jacek Danieluk. Następnie po pamiątkowym zdjęciu zawodnicy przystąpili do rywalizacji systemem pucharowym do jednego zwycięskiego seta.

Triumfował Piotr Szyszkowski. Drugie miejsce wywalczył Paweł Szyszkowski, a na najniższym stopniu podium uplasował się Łukasz Łuciuk. Czwartą pozycję wywalczył Marek Ferens. Wymienieni

gracze zostali obdarowani pięknymi, okazałymi pucharami oraz dyplomami. Na zakończenie turnieju Piotr Szyszkowski zaprosił wszystkich zawodników na pizzę ufundowaną przez właściciela terespolskiej pizzerii Pappa Pizza, której właścicielem jest

Jarosław Częścik. - Dziękuję dyrektor MOK w Terespolu Annie Pietrusik za ufundowanie nagród oraz każdorazową otwartość na potrzeby środowiska tenisowego - mówi.

mp



ROZMOWA Z Markiem Ferensem, wicemistrzem pierwszej edycji Terespolskiej Ligi Tenisa

Nie mięśnie, a główka

W połowie grudnia została rozstrzygnięta premierowa edycja Terespolskiej Ligi Tenisa. Najlepszy okazał się Piotr Szyszkowski, drugi był Marek Ferens, trzeci Andrzej Korneluk, zaś poza podium uplasował się Mateusz Prokopiuk. Najstarszym z nich jest wicemistrz.

Panie Marku, skąd zainteresowanie tenisem ziemnym?

- W latach szkolnych na bazie sukcesów Wojciecha Fibaka zacząłem interesować się tą dyscypliną sportu. Był dla nas uczniów inspiracją, pobudzał nas do działania, dopingował do lepszej gry. Wtedy wszyscy grali w tenisa, a szczególnie młodzież. Siatką była ławka na chodniku lub sznurek na asfaltowym boisku. Potem był ważny moment w Terespolu. W 1978 roku wybudowano kort ziemny z mączki ceglanej z trybunami. Na tamte czasy był to „wypasiony” obiekt. To był szok. Od tamtej pory graliśmy tam nielegalnie. Takie były czasy. Dopiero później mogliśmy normalnie uprawiać ten sport.

Co Pan robił w życiu?

- Mam 61 lat. Przez 38 lat pracowałem w Szkole Podsta-



- Jestem samoukiem, który kocha aktywność fizyczną - mówi Marek Ferens, wicemistrz pierwszej edycji Terespolskiej Ligi Tenisa

wowej nr 1 w Terespolu jako nauczyciel geografii i przyrody. Obecnie jestem na emeryturze, ale jeszcze pracuję zawodowo w szkole w Dobryniu Dużym. Oprócz tego prowadzę zajęcia szachowe w Kodniu. Mocno udzielam się w Kresowym Bractwie Kurkowym im. Orła Białego w Terespolu.

W tym mieście dyscyplina rozwija się prężnie. Gdzie tkwi sekret?

- Myślę, że sekret polega na tym, że u nas w Terespolu jest tradycja uprawiania tenisa, podobnie jak piłki nożnej, ciężarów, szachów czy lekkiej atletyki. W „królowej sportu” mamy przecież Izabelę Paszkiewicz, z pamiątkowego Trzaskalską. Jeśli są

pasjonaci jakiegoś sportu to oni przyciągają młodzież i dzieci. Dlaczego w gminie Terespol nie ma sportu? Bo nie ma tradycji i pasjonatów, takich sportowych świrów. Przykładami niech będą: Piotr Szyszkowski czy Mateusz Prokopiuk. Myślę też, że terespolacy wyjątkowo kochają sport, a tenis jest dyscypliną bardzo ciekawą, ambitną, trochę elitarną. Terespol to bardzo specyficzne miasto, leżące na granicy, a co się z tym wiąże nie muszą dodawać. Nauczyć się grać w tenisa nie jest łatwo. Wielu się o tym przekonało.

Szereg turniejów, a Marek Ferens gra i to z sukcesami. Dlaczego tak się dzieje?

- Aby mieć wyniki w sporcie,

jakimkolwiek, to trzeba być aktywnym fizycznie. Ja oprócz tenisa dużo chodzę, jeżdżę często na rowerze, gram w tenisa stołowego. Do niedawna grałem w siatkówkę i koszykówkę, kocham pływanie. Uwielbiam ruch na świeżym powietrzu. Przy wzroście 166 cm ważę 63 kilogramy. Jestem szczupły, tylko niestety niski. Mieć 61 lat i być młodym? Do tego trzeba mieć siłę, kondycję, determinację w dążeniu do zwycięstwa. No i technikę jako tako. Jako samouk różnie z tym bywa. Nikt mnie w tenisa nie uczył! Trzeba mieć wolę walki, spryt. Główka pracuje, mówię młodym. Same mięśnie nie wygrają meczów. Trzeba też pracować głową. Ważny jest sposób podejścia do zawodnika. Mam takiego rywala, który jest o niebo lepszy ode mnie, a na turniejach przegrywa z kretesem. Chciałbym dodać, że w tej chwili jestem najstarszym czynnym tenisistą w Terespolu. Mamy w tej chwili wspaniałą, zaangażowaną młodzież, instruktorów, pasjonatów tego sportu, a czekamy na otwarcie kortu, który jest w remoncie razem z całą infrastrukturą stadionową. Dzięki władzy miasta Terespol będziemy mieli niedługo piękny, odnowiony kort tenisowy. Ale już teraz otrzymujemy pomoc w organizacji turniejów.

mp

Dwójka najlepsza

I Halowy Turniej Piłki Nożnej Dzieci z rocznika 2010 o puchar firmy Auto-Gama wygrała ekipa Dwójki Międzyrzec Podlaski. Wpisowe było nietypowe, bo każda drużyna miała za zadanie wesprzeć wybraną przez klub akcję charytatywną. Zespoły zmierzyły się systemem „każdy z każdym”.

- Cieszę się, że udało nam się zorganizować turniej w okresie, gdzie mamy z każdej strony mnóstwo obustrzeń. Dzieci od dłuższego czasu spędzają czas głównie w domach, a jak wiadomo ruch oraz potrzeba spotkań z rówieśnikami w świecie realnym jest niezwykle potrzebna. Turniej z racji obustrzeń odbywał się bez udziału publiczności. Zawody przebiegały w pozytywnej atmosferze, co jest dużą zasługą trenerów każdej z drużyn. Kilka meczów rozstrzygnęło się w ostatnich sekundach, co wzbudzało wśród zawodników pozytywne emocje - mówi Przemysław Skrodziuk.

Szkoleniowiec Red Sielczyk, a zarazem organizator zmagania podkreśla, że każda drużyna otrzymała pamiątkowy puchar, a najlepszy zawodnik zespołu otrzymał pamiątkową statuetkę. - Oprócz sportowego współzawodnictwa naszemu turniejowi przyświecał jeszcze jeden niezwykle ważny cel. Każda z drużyn jako „wpisowe” miała wpłacić dowolną kwotę na wybrany przez siebie cel charytatywny. Dzięki temu udało się dołożyć małą cegiełkę dla potrzebujących osób. Serce się raduje, gdy można grać w piłkę i przy tym pomagać innym. Miejmy nadzieję, że daliśmy dobry przykład i kto wie może w przyszłości ktoś z naszych młodych piłkarzy zorganizuje podobne wydarzenie. Serdecznie dziękuję firmie Auto-Gama, która jest sponsorem naszej drużyny oraz prezesowi Robertowi Tarkowskiemu, Bartkowi Pastuszewskiemu i Piotrkowi Musiałowi za pomoc w organizacji turnieju - dodaje.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Dwójka Międzyrzec Podlaski
2. AP TOP-54 Biała Podlaska
3. AT Champion Biała Podlaska
4. Red I Sielczyk
5. Lutnia Piszczac
6. Red II Sielczyk

mp

29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już 31 stycznia. Tym razem będziemy wspierać laryngologię i otolaryngologię

Bialska Orkiestra gra od początku świata. A może nawet zaczęła dzień wcześniej

BIAŁA PODLASKA: Zaczęło się 29 lat temu. W tym roku z powodu epidemii Orkiestra przenosi się z licytacjami i aukcjami do internetu. - Gramy do dziś w niezmiennym składzie - mówi bialska wolontariuszka Marta Bąkowska.

Marta Bąkowska została wolontariuszką od szóstego finału. W sztabie bialskiej Orkiestry jest edycji numer 15.

W telewizji pokazali

Pierwszy finał WOŚP, który miał miejsce 4 stycznia 1993 roku, pamięta z odbiornika telewizyjnego.

- Wtedy na myśl mi nie przyszło, że będę działał przy tak wspaniałej inicjatywie. Analizując dokumenty archiwalne, nasze miasto gra z Orkiestrą od samego początku. Pierwszy finał w naszym mieście, tak jak cała akcja Jurka Owsiaaka, odbył się spontanicznie. Zaangażował się wówczas sklep muzyczny. W późniejszych latach inicjatywę przejęły bialskie instytucje i tak gramy do dziś, od wielu lat w niezmiennym składzie - mówi Bąkowska.

Jak wspomina, finały w Białej Podlaskiej od początku „miały swój niepowtarzalny charakter.

- Początkowo koncerty odbywały się w salach widowiskowych, później przeniesiliśmy je na zewnątrz. Gościliśmy mnóstwo artystów, zaangażowaliśmy do działania praktycznie całe miasto - wyjaśnia wolontariuszka.

O Białej głośno w Polsce

Martę napawa dumą to, że o Białej Podlaskiej fundacja WOŚP słyszy w wielu aspektach.

- Pierwszy to, że Biała Podlaska jest jednym z miast, która zgłasza najwięcej wolontariuszy w kraju. Zgłasza się do nas ponad pół tysiąca osób. Pamiętam, że zaczęliśmy od 20 do 30 osób. W organizacji finałów nie ustępujemy większym miastom. Zapraszamy znanych artystów, licytujemy kultowe rzeczy - wylicza.

Pamięta m.in. artystę, który miał wystąpić w Białej jako gwiazda, i którego „zawrócono” z drogi, bo jechał niekoniecznie do Białej w Lubelskiem.

- Zdążył, wystąpił. Poza tym była też licytacja jednodniowego pobytu w zakładzie karnym. Licytowaliśmy unikatowe, złote serduszek, którego właścicielem był pan Edward Tomaszuk. Historia tego serca jest niebywała. Otrzymał je od samego Jurka Owsiaaka



Jurek Owsiaak wraz z bialską ekipą Orkiestry



Bialski WOŚP ma swoją długą historię. Na zdjęciu wolontariusze podczas 16. finału Orkiestry

w podzięce za zaangażowanie w akcję - mówi Bąkowska.

Z potrzeby serca

Jakub Motyczka jest wolontariuszem od pięciu lat. I tyle też jest w bialskim sztabie Orkiestry.

- Wcześniej wspierałem WOŚP jak większość z nas, wrzucając pieniądze do puszek. W czasie 25. Finału chciałem zapisać się po prostu jako wolontariusz chodzący z puszką, ale gdy zapytałem w sztabie, czy mógłbym jeszcze w czymś pomóc, usłyszałem, że tak. I już zostałem - wspomina.

Przyznaje, że WOŚP z zewnątrz wygląda kolorowo, muzycznie i radośnie, a od wewnątrz jest „jeszcze lepiej”.

- Jest dużo pracy przy organizowaniu finałów, ale to praca dająca frajdę i satysfakcję. Co roku jest coś nowego i w sumie powinniśmy się przyzwyczaić do tego, że ludzie wspierający WOŚP, mają wielkie serdusza. Jednak co roku jesteśmy pozytywnie zaskakiwani nowymi pomysłami i nową dozą dobroci. Żeby to wszystko poczuć, trzeba to po prostu przeżyć - mówi Motyczka.

Biała zyskała sprzęt

Wieloletni szef bialskiego sztabu WOŚP, Riad Haidar, przyznaje, że Biała Podlaska zyskała dużo z działalności orkiestry.

- To dwa oddziały noszące imię Orkiestry - oddział neonatologii oraz szpital domowy. Zarówno oddział, jak i szpital w 95 procentach wyposażony jest w sprzęt подарowany przez Orkiestrę. Skorzystała geriatrya, chirurgia, oddział dziecięcy czy laryngologia. Wartość tego sprzętu to na pewno nie mniej, niż 10 mln zł - szacuje szef sztabu.

Haidar wspomina pierwsze spotkanie z Jurkiem Owsiaakiem podczas ósmego finału Orkiestry. Później w siedzibie fundacji miało miejsce spotkanie z całym sztabem.

- To było bardzo ważne wydarzenie, którego nie zapomnę. Ale najważniejszy był moment nadania imienia Orkiestry neonatologii. I jeszcze wizyta Owsiaaka przy nadaniu imienia WOŚP domowemu szpitalowi - wspomina.

I dodaje: Pandemia nie pozwoliła nam, żeby Jurek przyjechał na nadanie nazwy Orkiestry bialskiemu rondu. To jedyne rondo w Polsce, które otrzymało imię WOŚP.



Rower oraz kalendarz od Jurka Owsiaaka wystawił na aukcję prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk



Bialski Klub Morsa też wspiera WOŚP

<https://www.facebook.com/WOSPbialapodlaska> - tu znajdziesz wszystkie informacje dotyczące WOŚP w Białej Podlaskiej

<https://www.facebook.com/wospmiedzyrzec> - informacje dotyczące WOŚP w Międzyrzeczu Podlaskim

Co w tym roku?

Podczas 29. finału Orkiestra będzie wspierać laryngologię i otolaryngologię. To drugi raz, gdy zdecydowano się na wsparcie tych dziedzin medycyny. W 2008 roku, w czasie 16. finału, fundacja WOŚP zbierała pieniądze na zakup sprzętu dla dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi.

W 2021 roku fundacja chce zebrać pieniądze na zakup m.in.: zestawów endoskopów laryngologicznych, endoskopów gętkich, zestawów endoskopów sztywnych do oceny górnych dróg oddechowych czy aparatów USG i RTG.

Aukcje internetowe

Szczegóły dotyczące tegorocznej odsłony WOŚP w Białej Podlaskiej zostaną podane już lada dzień. Jak mówią organizatorzy, będzie to finał specyficzny i trud-

ny. W tym roku orkiestra gra głównie przez internet. Zgłosiło się około 300 wolontariuszy. - Niezmiennie program jest urozmaicony; gramy, śpiewamy, tańczymy, licytujemy, pozdrawiamy, morsujemy, wędkujemy. Zaczęliśmy już działać - zapewnia Marta Bąkowska.

W mieście można już znaleźć stacjonarne puszki, do których można wrzucać pieniądze. Poza tym jest sporo aukcji na portalu allegro „WOSP_BP”. Wystawio-



Riad Haidar,
szef sztabu WOŚP w Białej Podlaskiej
Wartość sprzętu podarowanego nam przez WOŚP to na pewno nie mniej, niż 10 mln zł



Jakub Motyczka
z bialskiego sztabu
Wolontariat to dla mnie fajna przygoda, dzięki której mogę się spełnić



Marta Bąkowska
ze sztabu WOŚP
Biała Podlaska jest jednym z miast, która zgłasza najwięcej wolontariuszy w skali kraju

ny jest m.in. obiad i wspólne zwiedzanie gmachu Sejmu wraz z szefem sztabu i posłem Riadem Haidarem. Prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk, wystawił rower, który kupił podczas ubiegłorocznej aukcji oraz kalendarz, który otrzymał od Jurka Owsiaaka.

Maciej Maciejuk

Przeprosiny

Przepraszam Radnego Powiatu Bialskiego Mariana Tomkowicza za błąd popełniony w artykule „Były błędy, bo sfiksował komputer” we „Wspólnocie Bialskiej” z 12 stycznia. Cytat z wypowiedzi innej osoby, z którą rozmawiałem przed publikacją - „Przecież powinno wpłynąć do rady pismo wysłane 1 grudnia z RIO. Jeśli wyniki kontroli były dobre, to urzędnicy powinni się pochwalić” - omyłkowo przypisałem Panu Radnemu.

Marek Pietrzela

Opozycyjni radni chcą cofnąć podwyżkę

Terespolska demokracja śmieciowa w poślizgu

W gm. Terespol duży rezonans zyskuje petycja adresowana do wójta i rady gminy z żądaniem obniżenia stawki opłaty za śmieci i przywrócenia zwolnień dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny. Chodzi też o ograniczenie kosztów gospodarki odpadami. Wójt nie zgadza się z tymi postulatami, gdyż nie chce załamać systemu wywożenia śmieci.

Petycja powstała kilka dni po uchwale terespolskiej Rady Gminy, która znacznie podniosła opłaty za zagospodarowanie odpadów komunalnych zbieranych w sposób selektywny.

Groźba 52 zł miesięcznie od osoby

Wcześniej stawki wynosiły zaledwie 13 zł od osoby, a u posiadaczy Karty Dużej Rodziny nawet 9 zł. Od początku 2021 r. podniesiono je do 20 zł. Jeśli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku segregacji odpadów, podwyższona opłata ma wynieść nawet 52 zł miesięcznie od osoby.



Radny Łukasz Dragun,
inicjator petycji

Wystąpiliśmy do wójta o informację publiczną dotyczącą danych finansowych i umów związanych z wywożeniem odpadów. Chcemy to policzyć i sprawdzić. Przecież gmina jest 100-procentowym udziałowcem w spółce komunalnej Eko-Bug Sp. z o.o., a tym samym ma realny wpływ na optymalizację kosztów usługi i funkcjonowania spółki. Kiedy złożymy petycję, będzie musiała zostać rozpatrzona na posiedzeniu komisji i na sesji. Mam nadzieję, że w ciągu roku uda się zmniejszyć opłatę.

ciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku segregacji odpadów, podwyższona opłata ma wynieść nawet 52 zł miesięcznie od osoby.

Na grudniowej sesji terespolskiego samorządu radny Łukasz



Krzysztof Iwaniuk,
wójt gm. Terespol

W naszych miejscowościach szybko przybywa śmieci. Widuję w gminie wystawiane worki z pełnymi (nie-zgniatanymi) butelkami. To musi wozić nasza firma komunalna. Rosną koszty. Za dużo jest u nas odpadów zmieszanych, które są najdroższe w bialskim Zakładzie Zagospodarowania Odpadów, gdzie już uprzedzani jesteśmy, że stawki prawdopodobnie wzrosną o ok. 15 proc. Bywają sytuacje, że tam nie są przyjmowane odpady plastikowe. Niestety, w Polsce brakuje spalarni śmieci, a prawo dotyczące zagospodarowania odpadów jest przeregulowane. Już teraz nie możemy mieć w budżecie gminy pozycji „dopłaty do odpadów”.

Dragun zgłaszał poprawki do uchwały, proponując najpierw stawkę 16 zł i później 17 zł od oso-

by. Poparło go tylko trzech radnych. Większość, bo aż 10 osób, opowiedziała się za opłatą 20 zł.

– Zostałem zablokowany na sesji ze zgłoszeniem 18 zł. Pozostało mi poinformować wyborców, jak radni głosowali. Nastało wielkie oburzenie – zaznacza Łukasz Dragun. Wraz z trójgiem innych radnych – Gabrielem Gryciukiem, Zenobią Kopeć i Jarosławem Wasilem – przygotował petycję.

– Występujemy przeciwko niesprawiedliwemu podwyższeniu od 1 stycznia 2021 roku opłat za zagospodarowanie odpadów komunalnych. Mając na względzie tak drastyczną podwyżkę, należy zauważyć, iż jest ona niewspółmierna do naszych wynagrodzeń i poziomu życia mieszkańców gminy – radni wyjaśnili swoją intencję.

Maksymalnie obniżyć koszty gospodarki odpadami

Zażądali obniżenia stawki za zagospodarowanie odpadów do 16 zł oraz przywrócenia zwolnienia w części z opłaty za zagospodaro-

wanie odpadów komunalnych dla rodzin wielodzietnych posiadających Kartę Dużej Rodziny (o 4 zł).

Oczekują też podjęcia skutecznych działań mających na celu maksymalne obniżenie kosztów gospodarki odpadami w gminie.

Opozycyjni radni postawili zarzut: W sprawie uchwały likwidującej zniżkę dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny nie były prowadzone żadne konsultacje społeczne. Radni, jak również mieszkańcy, nie otrzymali szczegółowych wyliczeń z podaniem składników kosztów oraz przychodów całej gospodarki odpadami w gminie.

Wiele osób w komentarzach poparło autorów petycji. Do czwartkowego wieczoru (14 stycznia) już 228 osób podpisało się na wersji internetowej petycji, a prawie 200 na „papierowej”.

„Gmina nie może dopłacać do systemu odbioru i wywozu odpadów”

Wójt Krzysztof Iwaniuk nie zgadza się z zarzutami opozycyjnych radnych. Podkreśla, że wiele gmin ma stawkę 20 zł. Na

stronie internetowej gm. Terespol wyjaśnił, że gmina nie może dopłacać do systemu odbioru i wywozu odpadów.

Tymczasem ubiegłoroczna umowa z firmą Eko-Bug za wywóz odpadów ustalała koszt na ok. 931 tys. zł. Mieszkańcy wpłacili ok. 793 tys. zł. Zaległości od osób unikających płacenia wyniosły 40 tys. zł.

– Dlatego też w projekcie budżetu na 2021 r. obie wartości musiały zostać zrównane. Stąd wynika podwyżka. Zbilansowany koszt odbioru odpadów w naszej gminie po uwzględnieniu wszystkich składowych kosztów skalkulowany został na 22 zł od osoby. W ramach prac na komisjach rady wspólnie z radnymi obniżyliśmy tę kwotę do 20 zł z nadzieją, że do przetargu staną firmy gotowe na odbiór śmieci – wyjaśnia wójt.

Oczywiście, chodzi mu o komunalny „Eko-Bug”.

Marek Pietrzela

Eksperyment w uboższym regionie

Woda zdrożeje, bo ludzie przykręcili krany. Oszczędzają, ale pożałują tego

Bialczanie tak przerażili się zmiany systemu opłat za śmieci na podstawie zużytej wody, że zaczęli ją oszczędzać. Zamiast sukcesu ekonomicznego, miasto Biała Podlaska może mieć problemy z koniecznością wprowadzania dalszych podwyżek.



Na facebookowym profilu miasta Biała Podlaska prezydent Michał Litwiniuk promuje bezpłatną i bardzo prostą w obsłudze aplikację na smartfony Eco Biała: Dzięki niej szybko dowiecie się między innymi: jaki jest najbliższy termin wywozu odpadów, jak należy sortować śmieci, do jakiej frakcji zaliczają się dane odpady, gdzie się znajdują punkty selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, jakie odpady należy do nich oddawać. Aplikacja zawiera także dane kontaktowe i wszelkie potrzebne informacje. Nie zapomnieliśmy o najmłodszych. Dzięki dostępnym w aplikacji grom, na przykład „Akcja segregacja”, rozwijają swoją świadomość ekologiczną.

– Ludzie z naszych bloków oszczędzali wodę. Za trzy kwartały 2020 r. zużyli zimnej o 21 tys. m. sześć. mniej niż w podobnym okresie 2019 r. Pewnie za cały rok będzie 24-25 proc. mniej niż w poprzednim. Prezydent otrzyma zatem mniej wpływów za śmieci, niż się spodziewał – mówi prezes BSM

liczby metrów sześciennych zużytej wody (średnia z minionego roku) przez stawkę 5,20 zł za m3 okazało się ryzykowne. Bialczanie nie są tak bogaci, jak mieszkańcy zamożniejszych miast podwarszawskich lub nadbałtyckich, najczęściej rządzonych przez PO, gdzie już wcześniej opłatę za śmieci uzależniono od pobranej wody.

– Ludzie z naszych bloków oszczędzali wodę. Za trzy kwartały 2020 r. zużyli zimnej o 21 tys. m. sześć. mniej niż w podobnym okresie 2019 r. Pewnie za cały rok będzie 24-25 proc. mniej niż w poprzednim. Prezydent otrzyma zatem mniej wpływów za śmieci, niż się spodziewał – mówi prezes BSM.

Dodaje, że podobnie mniejsze było zużycie ciepłej wody.

– Niestety mniejsze zużycie wody wpływa też na bardzo częste zapychanie się rur kanalizacyjnych. Obawiam się, że sytuacja będzie się pogarszać, gdyż w maju nastąpi kolejna podwyżka cen wody – nie ukrywa obaw Jerzy Adamski.

Aby do maja

Janusz Bystrzyński, prezes Bialskich Wodociągów i Kanalizacji „Wod-Kan” potwierdza nam, że przygotowana jest podwyżka stawek za wodę i ścieki. Od maja.

– Spada zużycie wody w skali całego miasta o co najmniej 5 proc. W listopadzie, w porównaniu z takim samym miesiącem 2019 r., spadek wyniósł nawet 8 proc. Koszty pozostają stałe. Musimy zatem przygotować nowy cennik. Ten gwałtowny spadek zużycia wody odbija się także na mniejszych przychodach z zagospodarowania odpadów – nie ukrywa prezes.

Ze śmieciami do lasu

Janusz Bystrzyński podkreśla, iż o 10-15 proc. rośnie z roku na rok masa śmieci odbieranych w Białej Podlaskiej. Szczególnie dużo przybywa wyrzucanych mebli i tekstyliów.

– Dostrzegamy, że próbuje się nas oszukiwać. Otóż sklepy,

zakłady, w tym usługowe, niby nie produkują odpadów. Część właścicieli przywozi z nich śmieci do swoich domów i wyrzuca jako komunalne. Wielu z nich zaśmieca lasy i rowy. Obserwujemy, jak zakłady naprawy samochodów i fryzjerskie zrzucają odpady wśród drzew – ujawnia prezes spółki „Wod-Kan”.

Ponadto wyjaśnia, że winę za ten stan rzeczy ponosi ustawodawca, który ustalił rażąco niskie stawki od nieruchomości niezamieszkałych, w których powstają odpady komunalne. Miastu nie bardzo opłaca się egzekwować płatności z tych firm i zakładów.

Justyna Paszkiewicz, inspektor ds. obsługi gabinetu prezydenta bialskiego UM, poinformowała nas, że odsetek wpłat za odbiór odpadów wynosi ponad 96 proc. Miasto ma ok. 9,5 tys. płatników, z tego 8,9 proc. ma zaległości powyżej 100 zł.

Marek Pietrzela